



# GŁOS PIOTRKOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III

SOBOTA, 2 SIERPNI 1947 ROKU

NR. 210 (791)

## Na Radzie Bezpieczeństwa

# Dyskusje zamiast czynów

**Pod ochroną bombowców - statki amerykańskie przystępują do wywożenia kauczuku z Indonezji**

NOWY JORK PAP. Na piątkowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa delegat belgijski van Langehove domagał się, by Rada nie zalecała przerywania działań wojennych w Indonezji, lecz szczególnie przedyskutować całokształt zagadnień.

Przedstawiciel Belgii poparł stanowisko Holandii, iż Rada Bezpieczeństwa nie jest upoważniona do rozpatrywania kwestii indonezyjskiej, gdyż spór indonezyjsko-holenderski jest wewnętrzną sprawą Holandii.

Po przemówieniu Langehove'a delegat holenderski van Kleffens oznajmił, iż rząd jego przyjmuje propozycje Stanów Zjednoczonych pośredniczenia w uregulowaniu sporu z Indonezją.

Przedstawiciel Wielkiej Brytanii Lawford domagał się, by Rada Bezpieczeństwa, w związku z oświadczeniem van Kleffensa, wstrzymała się od rozpatrzenia sytuacji w Indonezji, pozostawiając sprawę na porządku dziennym, aż do chwili otrzymania informacji o wynikach mediacji Stanów Zjednoczonych. Delegat brytyjski zaznaczył, że spór holendersko-indonezyjski nie jest sporem między dwoma suwerennymi państwami, lecz sytuacja, która ze względów politycznych i gospodarczych, może spowodować tarcia międzynarodowe.

Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Johnson oświadczył, że rezolucja australijska wywołująca Holandię i Indonezję do niezwłocznego zaprzestania działań wojennych i podjęcia sporu arbitrażowi, wymaga uprzedniego rozstrzygnięcia dwóch trudnych kwestii prawnych.

1) Czy Indonezja jest państwem suwerennym i 2) czy Rada Bezpieczeństwa kompetentna jest do wydania takiego zalecenia.

Delegat radziecki Andrzej Gromyko oponując przeciwko twierdzeniom niektórych delegatów, że Indonezja nie jest państwem suwerennym, podkreślił, iż Rada Bezpieczeństwa w całej pełni uprawniona jest do rozpatrzenia sporu indonezyjsko-holenderskiego.

Gromyko polemizuje z twierdzeniami rządu holenderskiego, że wydarzenia w Indonezji mają jedynie znaczenie lokalne i nie stanowią groźby dla pokoju. Gdyby nawet Indonezja naruszyła pewne warunki umowy w Linggadjaja, nie usprawiedliwiłoby to jeszcze agresji holenderskiej. Delegat radziecki oświadczył również, że nie może poprzeć propozycji brytyjskiej, by Rada Bezpieczeństwa wstrzymała się z rozpatrzeniem sytuacji w Indonezji na okres proponowanej przez USA mediacji, gdyż oznaczałoby to pominięcie ONZ.

Gromyko zgłosił do rezolucji australijskiej poprawkę, w myśl której sflży zbrojne obu stronom winny niezwłocznie wycofać się na pozycje, zajmowane przed rozpoczęciem działań wojennych.

Delegat amerykański Jonson nalegał, by Rada Bezpieczeństwa powzięła niezwłocznie decyzje w sprawie zaprzestania działań wojennych i odroczyła dyskusję nad zagadnieniami natury prawnej.

Delegat Polski nalegał na natychmiastowe zaprzestanie działań wojennych w Indonezji.

NOWY JORK PAP. — Rzecznik departamentu stanu oświadczył, iż twierdzenie delegata amerykańskiego w Radzie Bezpieczeństwa, że Stany Zjednoczone pragną pośredniczyć w sporze holendersko-indonezyjskim jest nieścisle. (Dalszy ciąg na str. 2)

# Bitwa o węgiel wygrana

**Górnicy polscy wydobyli rekordową ilość 5-ciu milionów ton węgla w lipcu br.**

Przed kilkoma dniami donieśliśmy o meldunku Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego do Obywatela Prezydenta o wydobyciu 100 milionów ton węgla od chwili objęcia kopalni przez władze polskie.

Obecnie mamy do zanotowania nowy meldunek o nowym osiągnięciu polskiego górnictwa.

„Do Obywatela Prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawa — Belweder.

„Meldujemy, że górnictwo węglowe w lipcu wydobyło 5.084.472 ton węgla kamiennego. Pierwszy raz w Polsce wydobyte miesięczne przekroczyło 5 milionów ton.

Plan państwowy wykonany w 100,3 proc. Osiągnięta wydajność — 1.160 kg. gdy lipiec 1946 r. miał 1.004 kg. na 1 górnik. Wyprodukowano 247,375 ton koksu. Plan wykonano w 105,3 proc.

Eksport za lipiec węgla kamiennego i koksu osiągnął nienotowane nigdy w Polsce cyfry 2.170.000 ton, w tym 801 tysięcy ton przez porty morskie.

Szczęście Boże.

Generałny dyrektor CZPW inż. Topolski.

Prezes Zarz. Gł.

Centralnego Zw. Zaw. Górników  
Szczęśniak.”

W odpowiedzi Prezydent Bierut polecił wystosować następujące telefonogramy do gen. dyrektora CZPW inż. Fr. Topolskiego i prezesa Zarz. Gł. Centr. Zw. Zawod. Górników ob. Szczęśniaka:

„Pozdrawiam serdecznie górników polskich i wszystkich pracowników przemysłu węglowego w związku z ich osiągnięciami przy wykonaniu zadań produkcyjnych:

- 1) przekroczeniem w miesiącu lipcu cyfry powojennego wydobycia węgla kamiennego 100 milionów ton,
- 2) przekroczeniem cyfry miesięcznego wydobycia węgla 5 milionów ton,
- 3) pomyślnym wykonaniem z nadwyżką państwowego planu produkcji węglowej.

Dziękuję gorąco robotnikom i pracownikom przemysłu węglowego za ich mądrą i siłną pracę, którą cały naród polski ceni jako potężny wkład w odbudowę pomyślności i dobrobytu Rzeczypospolitej.

Bolesław Bierut.

## Niemcy podpalają!

PRAGA (PAP). W miejscowości Korytany, położonej w odległości zaledwie kilku kilometrów od granicy Bawarii w Czechach, wybuchł w tych dniach groźny pożar, który w ciągu kilku godzin strawił prawie wszystkie osiedla. Szkody wynoszą kilka milionów koron. Dotychczasowe wyniki śledztwa wykazują, że pożar wywołali wysiedleni z Czechosłowacji Niemcy.

## Postępy fraternizacji

BERLIN (PAP). W Monachium otwarto pierwszy amerykańsko-niemiecki „klub panów”, do którego należy 50 obywateli amerykańskich i 50 Niemców. Protektorem klubu jest generał Clay. Klub ma służyć celom „zbliżenia towarzyskiego” między Amerykanami a Niemcami.

## Przed i po konferencji w Paryżu



Bieg po dolary zakończył się przed zamkniętą kasą.

# Układ handlowy z Francją

**Rokowania polsko-francuskie trwają w dalszym ciągu**

PARYŻ PAP. — W dniu 1 sierpnia francuskie ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło następujący wspólny komunikat francusko-polski:

„Polsko-francuskie rokowania handlowe wszczęte 26 lipca 1947 r. pomiędzy delegacją francuską pod przewodnictwem ministra Gospodarki Narodowej Andre Philipa i delegacją polską pod przewodnictwem ministra Przemysłu i

Handlu Hilarego Minca, pozwoliły już obecnie ustalić towary, których wymiana interesuje oba kraje. Obie delegacje uważają za wskazane przygotować:

- a) układ o bieżącej wymianie towarowej na okres najbliższych 12 miesięcy i układ płatniczy, które wejdą w życie z dniem 1 września,
- b) Układ, dotyczący dostaw inwestycyjnych i innych, które byłyby dostarcza-

ne przez Francję w ciągu kilku lat w zamian za wzrastające dostawy węgla polskiego.

Z drugiej strony rozmowy natury finansowej będą toczyły się na razie w Paryżu, a następnie będą równocześnie prowadzone w Warszawie.

Przewiduje się pomyślne zakończenie wszystkich wyżej wymienionych rokowań na miesiąc październik”.



# Stolica w hołdzie bohaterom

## Uroczystości przy grobach bojowników poległych w obronie Warszawy

WARSZAWA (PAP). W trzecią rocznicę powstania warszawskiego przy wszystkich miejscach stracenia bojowników Polski Podziemnej w Warszawie zaciągnięte zostały warty honorowe oraz złożono liczne wieńce od Związku Uczestników Walki Zbrojnej. Przy tablicy z nazwiskami poległych w czasie powstania pracowników elektrowni warszawskiej, kolegi poległych bohaterów pełnią wartę honorową.

O godzinie 10-ej delegacja Związku Uczestników Walki Zbrojnej z poczem sztandarowym złożyły wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza, na sławnym Przyczółku Czerniakowskim i na miejscu masowego stracenia na Solcu.

O godzinie 10,31 delegacja oficerów, uczestników walk zbrojnych z okupantem wraz z kompanią honorową i poczem sztandarowym przybyły do zbiorowego grobu oficerów sztabu armii ludowej, poległych na Starym Mieście. Na skromny grób bohaterów na Krakowskim Przedmieściu oficerowie kładą wieńce. Warta honorowa prezentuje broń, chyli się w hołdzie sztandar Związku Uczestników Walki Zbrojnej. Koledzy z partyzantki oddają hołd tym, którym nie dane było doznać wolnej Polski.

O godzinie 11-ej uroczystości żałobne na cmentarzu wojskowym w Powązkach rozpoczęły się mszą św. celebrowaną przez ks. plk. Paczka.

Wokół ołtarza uszeregowali się liczne delegacje i poczem sztandarowe Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, partii politycznych, organizacji społecznych, zawodowych i młodzieżowych.

Pierwsze miejsca przed ołtarzem zajęli przedstawiciele ministerstwa Obrony Narodowej z szefem departamentu MON plk. Bronskim oraz przedstawiciele zarządu głównego Związku Uczestników Walki Zbrojnej z sekretarzem generalnym plk. Sek-Moleckim i skarbnikiem plk. Szaniawskim. Przybyły także przedstawiciele władz państwowych, oddając hołd pamięci poległych bojowników o wolność Warszawy.

Po kazaniu wygłoszonym przez ks. mjr. Wilkowskiego delegacje z wieńcami udają się do „Mauzoleum Poległych Bojowników o Wolność Stolicy”, u stóp którego zostały złożone liczne wieńce.

Skończył się szereg poczem sztandarowych i delegacji kieruje się na kwatery poległych żołnierzy Armii Ludowej, gromadząc się wokół zbiorowego grobu 5 al-owców. Liczne delegacje składają wieńce. Nad płytą grobową chyli się sztandary. Przybył w milczącym skupieniu oddając hołd poległym bohaterom.

Następnie delegacje udają się do Mauzo-

leum Żołnierzy Armii Krajowej, u stóp którego złożono dalsze wieńce.

Na zakończenie uroczystości żałobnych na cmentarzu złożono również wieńce na grobie śp. gen. Karola Świerczewskiego. Na kwate-

rze poległych żołnierzy 1 pułku „Baszta” od było się odwołanie i poświęcenie tablicy pamiątkowej z napisem: „Poległym żołnierzom Armii Krajowej pułku „Baszta” — w hołdzie towarzysze broni i rodziny”.

### Wyrok w aferze „kożuchowej”

Wojskowy Sąd PKP wydał wczoraj wyrok w sprawie afery „kożuchowej”. Alfons Dzieborski został skazany na 8 lat więzienia, Józef Kamiński — 3 lata, Czesław Lis — 2 i pół roku, Witold Grabowski — 1 i pół roku (kara zawieszona), Wnukowski — 2 lata (kara darowana), Tadeusz Lisik i Stanisław Ozimowicz — zostali niewinni.

Marian Bogobski — skazany został na 1 rok i trzy miesiące z zaliczeniem aresztu.

# Gdy w Indonezji płynie krew

## Rada Bezpieczeństwa prowadzi długie dyskusje

(Dokończenie ze str. 1)

Stany Zjednoczone zaofiarowały Holandii jedynie swoje „dobre usługi” w nadziei, że w Indonezji podjęte zostaną rokowania pokojowe. Jednakże Stany Zjednoczone nie mają zamiaru posunąć się tak daleko, by włączyć bezpośredni udział w próbie pogodzenia obu poważnych stron.

MOSKWA PAP. — Powołując się na informacje prasowe z Hagii, agencja Tass donosi, że na Jawie i Sumatrze trwają gwałtowne walki. Straty holenderskie wynoszą 9 tysięcy zabitych i rannych. Holendrzy używają czołgów amerykańskich, brytyjskich i korzystają z pomocy marynarki i lotnictwa. Osiągnęli jednak dotychczas tylko niewielkie sukcesy, zajmując kilka punktów na wybrze-

żu Jawy i Sumatry. Na tyłach holenderskich rozwija się partyzantka. Linie komunikacyjne zostały w wielu miejscach przecięte przez Indonezyjczyków. Oddziały indonezyjskie w dalszym ciągu zagrażają Batawii, gdzie znajduje się kwatery główna armii holenderskiej.

W Holandii wzmaga się protesty przeciwko wojnie. Masowe wiece protestacyjne odbyły się 29 lipca w Hadze i Utrechcie. Znani przedstawiciele Partii Pracy i Ludowej oskarżyli rząd, że prowadzi Holandię do katastrofy. — Przyjęto rezolucję, żądającą zaprzestania działań wojennych. W ostatnich dniach w Groningen zastrajkowało ponad 4.500 robotników. Zastrajkowało również robotnicy portowi w Amsterda-

mie i Rotterdamie. Według agencji „ANP” kierownictwo organizacji postępowej młodzieży protestanckiej wysłało telegram do premiera holenderskiego, żądając zaprzestania działań wojennych w Indonezji.

HAGA PAP. — Według doniesień prasowych, Holendrzy zagarnęli od republikanów ogromne ilości kauczuku oraz cukru i innych produktów żywnościowych. Obecnie zaś pragną wywieźć je jak najszybciej. Dziennik „Handelblad” donosi, że na obszarze Cheribon Holendrzy zdobyli setki tysięcy ton kauczuku. Według tegoż dziennika w bieżącym tygodniu przybyć mają statki amerykańskie by odtransportować ten kauczuk do Stanów Zjednoczonych.

# Tajemnica wydarzeń w Burmie

## Anglia dobrała zaufanych ludzi

MOSKWA PAP. „Nowoje Wremia” nawiązuje do morderstwa 7 ministrów w Burmie podając szereg szczegółów, które rzucają światło na te wydarzenia. Czołgostwo stwierdza, że zamordowany wiceprzewodniczący rady wykonawczej Burmy Aung San w cza-

sie okupacji stał na czele zorganizowanej przez okupantów japońskich „armii ludowej”. Następnie, gdy porażka Japonii nie ulegała już żadnej wątpliwości, Aung San przyłączył się do „antyfaszystowskiej ligi wyzwolenia narodowego”, zaś po powrocie Angli-

ków — nawiązał z nimi kontakt. W ostatnim jednak czasie — stwierdza pismo — Aung San zaczął się ponownie wahać. Umowę anglo-burmeską, zawartą w styczniu br. Aung San, według świadectwa jego współpracownika, podpisał bardzo niechętnie i ostatnio kilkakrotnie publicznie podkreślił, że nie życzy sobie by Burma stała się dominium angielskim.

W związku z tym Aung San wystąpił niedawno przeciwko przewodniczącemu zgromadzenia ustawodawczego Burmy Takin-Nu, który wyraził zgodę na przekształcenie Burmy w dominium angielskie. W kilka dni po tym wystąpieniu przeciwko Takin-Nu — Aung San został zabity. Gubernator angielski mianował na jego miejsce Takin-Nu, zaś na stanowisko przewodniczącego zgromadzenia ustawodawczego wyznaczył dotychczasowego ministra spraw wewnętrznych Burmy Kju-Nenna, znanego jako agenta Anglii.

W ten sposób Anglia opanowała całkowicie sytuację w radzie wykonawczej Burmy.

# Inspirator zbrodni w Puchaczewie

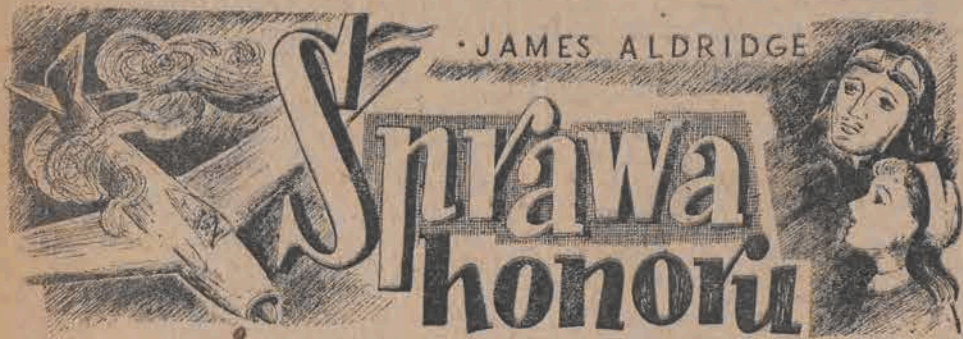
## Józef Strup zabity w czasie pościgu

WARSZAWA PAP. — W czasie akcji przeciwko mordercom puchaczewskim zabity został dnia 30 lipca rb. inspirator potwornej zbrodni herszt bandy Strup Józef pseud. „Ordon”, który ma na sumieniu również wiele innych niemniej ohydnych zbrodni. Był on m. in. inspiratorem straszliwego mordu, dokonanego dnia 1-go maja na 7-miu ZWM-owcach w pow. lubartowskim.

Aresztowano poza tym dwóch bandytów, którzy brali czynny udział w morderstwie i rabunku puchaczewskim. Są to: Schmitke Ludwik, b. żołnierz armii niemieckiej oraz Matusiak Witold.

W lesie wykryto bunkier z dobytkiem zrabowanym nieszczęśliwym ofiarom Puchaczewa.

Akcja przeciw bandzie „Ordon” trwa.



JAMES ALDRIDGE

# Sprawa honoru

Quell nawet nie zwrócił uwagi na słowa Jacka. Nawet się nie obejrzał. Poszedł w kierunku baraków, gdzie się mieścił sztab eskadry. Wróciło ich tylko czworo, nawet Hacky nie wrócił. Może być, że Tap ma rację... Może Hacky naprawdę został stracony?... Tak myślał Quell, chodząc po cementowej podłodze sztabowego baraku. Jednak nie! nie może być! To nie był Hacky. A więc Gorell, Constance, Sowl, Brewer, Finn — nikt z nich nie wrócił... Brewer i Finn — to była niemal ich pierwsza walka... Brewer... możliwe, że to był właśnie on... A Sowl... ten zawsze milczący Sowl... co z nim się stało!... Tak! Jednak okropnie! Z dwunastu wróciło zaledwie pięciu. Zresztą, nic dziwnego! Pościgowców włoskich było co najmniej sto pięćdziesiąt. W czasie walki naleciało jeszcze kilka eskadr „KR-42”. Ciekawe, jak tam właściwie poszło z bombowcami?... Quell nie miał czasu i sposobności obserwować dokładnie przebiegu walki. Obserwacja... śmiech po prostu pomyśleć! Kto mógł mówić o obserwacji, gdy powstała taka kasza...

— I co? Czy mógłś sobie wyobrazić coś podobnego? — tymi słowy przywi-

tał go Tap, stojący na progu gabinetu dowódcy.

— Wiesz co się z nimi stało? — zapytał.

— Kto to może wiedzieć? Tu najważniejszy nikt nie wie!

Nagle usłyszeli szum zbliżających się samolotów. Prędko wyskoczyli z baraku. Wszyscy patrzyli do góry. Samoloty leciały kilka. Quell naliczył trzy maszyny. Leciały nisko. Wylądowano bez przeszkód. Lekarz eskadry, wysoki i chudy Anderson, pośpieszył od razu na spotkanie samolotów. Prawdopodobnie coś się stało, gdyż samoloty wylądowały jeden obok drugiego. Zazwyczaj lądowano w różnych punktach lotniska.

Z pierwszego samolotu wyszedł Hacky. Z drugiego, sąsiedniego — Constance. Skierowali się prędko do trzeciego samolotu. Wszyscy rzucili się tam na czele z doktorem. Kiedy podbiegli do samolotu, to zobaczyli, że Hacky i Constance z trudem wyciągają z kabiny Gorella. Był śmiertelnie blady i nie mógł utrzymać się na nogach. Położono go na ziemi. Anderson nachylił się nad nim. Całą twarz była zalana krwią. Krew była również na ubraniu. Gdy lekarz zdjął z

niego kombinezon. Quell zobaczył, że Gorell jest ranny w szyję. Anderson przystąpił do prowizorycznego opatrunku, zmywając krew eterem. Quell ostrzegł, jak Tap nagle zbladł i odszedł na bok. Sam poczuł mdłości. Znowu zabolął go brzuch. Dwóch żołnierzy przyniosło nosze, zwyczajne greckie nosze. Ostrożnie położono na nie rannego. Gdy niesiono Gorella na noszach, lekarz szedł obok, nie przestając wycierać sącząca się krew. Ranny poruszał się, ale oczy jego były ciągle zamknięte.

— Zle — odrzekł Anderson, — Stracił za dużo krwi. To po prostu szaleństwo wieść go autem.

— Może zaczekać parę minut? Postaramy się wytrzasnąć skądś karetkę pogolowia? — zaproponował Hacky.

— Nie trzeba! Trzeba tylko prędzej przewieźć do szpitala. Kładźcie go ostrożnie. Głowę wyżej.

Położono Gorella na tylne siedzenie. Hacky zajął miejsce szofera. Lekarz siadł na podłodze auta, nie wypaszczałac z rąk podręcznej walizki z medykamentami.

— Zaraz wróć! Zaczekać tu na mnie! — powiedział Hacky do kolegów.

— Po co? Pojedziemy do miasta za wami! — odrzekł Tap.

— Hacky wycedził przez zęby krótkie „dobrze!”.

pozostali lotnicy skierowali się do samolotu Gorella, aby obejrzeć uszkodzenia. Samolot przedstawiał się strasznie. Skrzydła były podziurawione jak sito. Kula, która została trafiona Gorell, przeszła przez obicie kabiny i utkwiała w oparciu siedzenia. Podłoga była zalana krwią.

Poszli w milczeniu z powrotem do baraku sztabowego, gdzie czekali na nich

auta. I nagle wszyscy razem zaczęli mówić. Tematem tej gorączkowej rozmowy była niedawna walka. Z zainteresowaniem wysłuchano Tapa, któremu udało się najlepiej zapamiętać niektóre szczegóły potyczki.

— Ilu Włochów straciliśmy? — zapytał Richardson.

— Już w pierwszych 20 sekundach na ziemię runęły dwa bombowce — odpowiedział Tap.

— Gdzie się mogli zapodziać Wan i Finn?

— Mam wrażenie, że Finna stracono — rzekł poważnie Constance.

— Mylisz się. Widziałem sam, jak Finn walczył z całą grupą „42”, które oblepiły go jak muchy. Trzymał się dość długo. Nie zdążyłem zauważyć jak długo, bo na mnie samego nasiedli Włosi — opowiadał Richardson.

— Tss... przestańcie gadać. Słyszycie?

Istotnie. Dał się słyszeć co raz głośniejszy i bliższy huk motorów. Wszyscy zadarli głowy do góry. Ale na horyzoncie nie było widać żadnego samolotu. Lotnicy słyszeli coraz mocniejszy huk. Daremnie usiłowali dostrzec cokolwiek na niebie. Samolot ukazał się niespodziewanie. Leciał z północy. Za nim szedł drugi. Leciały bardzo nisko. Wyglądały jak wielkie, zmęczone ptaki.

— Dwa! dwa!

Pierwszy samolot już lądował. Wszyscy, wstrzymując oddech, oczekiwali kto się ukaże w kabine. Otworzyły się drzwi, w których ukazała się sylwetka lotnika w ciemnym kombinezonie. Dopiero gdy zrzucił hełm i skierował się do grupy oczekujących — poznano go.

(c. d. e.)



## Premiowanie napaści

# Holandia uzyskuje pożyczkę

## Wymowny gest hojności Międzynarodowego Banku

Holandia na podstawie decyzji kierownictwa Międzynarodowego Banku otrzymała (drugą już z kolei) pożyczkę „na odbudowę”. Fakt ten w innych okolicznościach zasługiwałby jedynie na podniesienie, jako dowodu sprawnej działalności międzynarodowej instytucji finansowej. W tym jednak układzie stosunków, jaki cechuje dzisiejszą międzynarodową pożyczkę Międzynarodowego Banku dla Holandii powinna być rozpatrywana z innego punktu widzenia. Pożyczka ta została uzyskana przez rząd holenderski w momencie, w którym wojska tego rządu podjęły walkę agresywną, skierowaną przeciwko mniejszemu narodowi, walczącemu o podstawowe prawa narodowego bytu. Pożyczka ta stanie się niewątpliwie czynnikiem nie tyle odbudowy zrujnowanej zniszczonej w czasie działań wojennych Holandii, ile wzmożenia działań wojennych na terenie Indonezji.

Pożyczka więc dla Holandii w chwili, kiedy państwo to jest niewątpliwym agresorem w stosunku do Indonezji, kiedy wszczęte przez nie działania wojenne świadczą w dwa lata po zakończeniu jednej z najkrwawszych wojen, jakie zna historia, że istnieją jeszcze niewygasłe siły dążące z całą świadomością do agresji, do załatwienia sporów pomiędzy narodami drogą zbrojnego gwałtu.

Punkt 39 statutu Organizacji Narodów Zjednoczonych wyraźnie określa wypadek, w którym Rada Bezpieczeństwa powinna uznać państwo prowadzące działania wojenne za agresora. Zgodnie z tym punktem — na który powołał się przedstawiciel Austrii w Radzie Bezpieczeństwa — wystarczy stwierdzenie działań, zagrażających stanowi pokojowemu i za-

miarów agresji — by określić państwo napastnicze, jako ponoszące wszelkie przewidziane przez statut ONZ konsekwencje.

Sprawa wniesienia sprawy indonezyjskiej na porządek dzienny obrad Rady Bezpieczeństwa jest sprawą tym pilniejszą, że przedłużanie stanu wojennego na terenie Azji wschodniej stwarza poważne niebezpieczeństwo dla przyległych obszarów, jeszcze nie określonych jako suwerenne (Burma, Malaje, Vietnam).

Przy rozpatrywaniu sprawy pożyczki udzielanej Holandii — więc państwu prowadzącemu wojnę — narzuca się natychmiast analogia ze sprawą nieudzielenia pomocy Polsce, która napewno zużyłaby uzyskaną pomoc na cele pokojowej odbudowy, nigdy zaś na agresywne działania imperialistycznego charakteru. Analogia ta jest tak rażąca, że mimowoli prowadzi do pytania: w czym interesie poza Holandią jest wojna w Indonezji?

## Wybrzeże pod znakiem Targów Gdańskich

# Wielkie zainteresowanie zagranicy

## Zapowiedź licznego uczestnictwa. — Transakcje i atrakcje. — Godzienne życie

Wybrzeże żyje pod znakiem Międzynarodowych Targów Gdańskich.

Liczne państwa, mimo, że o Targach dowiedziały się w ostatnich tygodniach, reprezentowane będą przez firmy i eksporterów, widzących dla siebie dobry interes w nawiązaniu stosunków handlowych z Polską. I tak zgłosiły swój udział firmy czeskosłowackie, jugosłowiańskie, szwajcarskie, austriackie, francuskie, holenderskie, szwedzkie i duńskie. Ponadto toczą się jeszcze rokowania z Węgrami, Rumunią, Finlandią i Brazylią. Ze wszystkich stron sygnalizowane są wycieczki i indywidualne przyjazdy wybitnych ekonomistów i działaczy gospodarczych w skali międzynarodowej. W prasie zagranicznej coraz czę-

ściej napotyka się takie wzmianki o Targach, o przemyśle polskim i o naszych osiągnięciach nad Bałtykiem.

Ze względu na szczególne zainteresowanie zagranicy wyrobami naszego przemysłu ludowego i artystycznego, oraz naszymi produktami rolniczymi — te właśnie towary będą ze strony polskiej głównym przedmiotem tegorocznych Targów Gdańskich.

Chcąc ułatwić kupcom prywatnym zawieranie mniejszych lub próbnych transakcji z firmami zagranicznymi, Ministerstwo Skarbu w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu zezwoliło na przeprowadzenie na Targach Gdańskich transakcji kupna i sprzedaży w walucie obcej.

## Nowi dyrektorzy scen polskich

Znany artysta dramatyczny, reżyser i dyrektor szkoły dramatycznej w Warszawie, Janusz Strachocki, obejmując od nadchodzącego sezonu Teatr im. Stefana Jaracza w Olsztynie.

Otwarcie sezonu nastąpi z końcem września poematem dramatycznym Słowackiego „Fantazy”.

P. Strachocki, który kilka lat przed wojną był dyrektorem teatrów lwowskich, postawi niewątpliwie scenę olsztyńską na odpowiednim poziomie, godnym imienia, które jej nadano.

Dyrektor teatru Miejskiego w Toruniu Witam Horzyca, objął od nowego sezonu dyrekturę Teatru Miejskiego w Bydgoszczy i będzie prowadził równocześnie obie sceny.

# Drugi etap domiaru podatków

## Dotychczas znaczna większość przedsiębiorstw dopłaciła wyznaczone sumy w przewidzianym czasie

W miesiącach maju i czerwcu b.r. wszystkie Urzędy Skarbowe na terenie Okręgu Łódzkiego zakończyły szeroko zakrojoną akcję domiaru podatkowego.

Na ogół znaczna większość kupiectwa łódzkiego domiary te zapłaciła w czasie przewidzianym.

Aczkolwiek niektórzy właściciele przedsiębiorstw handlowych i wytwórczych, wzdrali się przed wpłaceniem domiaru, a nawet niektórzy stwierdzali ostentacyjnie, że nie będą w stanie uiścić tych domiarów, że pozamykają swe sklepy, wypadków zamknięcia interesów z powodu „za wysokich” domiarów nie było. Jest to dowodem, że domiar podatkowy w łwiej większości naznaczony był słusznie. Zaledwie w bardzo nielicznych wypadkach Urzędy Skarbowe, po dokładnej wtórnej lustracji dochodów i obrotów, poczyniły pewne korekty domiaru na korzyść tych podatników, w stosunku do których domiar okazał się faktycznie za wysoki.

Obecnie w miesiącach czerwcu i częściowo lipcu b.r. wpływy podatkowe do Urzędów szłość właścicieli przedsiębiorstw handlowych Skarbowych znacznie wzrosły. Znaczna większość w pierwszym rzędzie wpłaciła podatki w kwocie ustalonej przez Urzędy Skarbowe.

Celem uniknięcia podwyższenia podatków do wysokości ustalonej przez Urzędy Skarbowe, niektórzy podatnicy unikają składania deklaracji, na zaliczki w odnośnych urzędach, wpłacając podatek przez pocztę, w niejasnej nadziei, że w ten sposób unikną obowiązku faktycznego ujawniania swych dochodów i obrotów i związanego z tym obowiązkiem płacenia faktycznych podatków.

Jak nas informują w Łódzkiej Izbie Skarbowej, metoda ta w najbliższym czasie okaże się dla „próbujących szczęścia” płatników mylna.

Wszystkie Urzędy Skarbowe na terenie Łódzi przystąpiły obecnie do drugiego etapu akcji domiarowej, która obejmie miesiąc czerwiec b.r.

Ci podatnicy, którzy za miesiąc czerwiec b.r. nie wpłacili podatku w wysokości ustalonej przez Urzędy Skarbowe, wpłacą domiar podatkowy za miesiąc czerwiec b.r. od fak-

tycznie osiągniętych obrotów i dochodów. Naturalnie, uchylanie się od obowiązku płacenia podatków od faktycznych obrotów i dochodów odbije się ujemnie na przedsiębiorcach wdrażających się od płacenia podatków.

Równocześnie z akcją domiarową Urzędy Skarbowe w Łodzi przystąpiły do dokładnej lustracji tych większych przedsiębiorstw, które prowadzą prawidłowo księgi handlowe i w stosunku do których ewentualny domiar podatkowy mógł być zastosowany po szczegó-

wym sprawdzeniu ksiąg handlowych. Takich przedsiębiorstw na terenie Łodzi jest około 8 tysięcy. We wszystkich tych przedsiębiorstwach w przeciągu najbliższych trzech miesięcy dokonane zostaną dokładne lustracje przeprowadzone przez urzędników wymiarowych i buchalterów. W znacznej ilości już dotychczas przeprowadzonych lustracji w przedsiębiorstwach ksiąg handlowych, stwierdzono poważne nadużycia.

## Sprzedajemy tezy na Bliskim Wschodzie

### Polska uczestniczy w Międzynarodowych Targach w Smyrnie

Rynki zbytu na Bliskim Wschodzie — w Turcji, Syrii, Libanie, Iraku, Palestynie itd. zajmowały przed wojną poważną pozycję w międzynarodowym bilansie wókiennictwa polskiego.

Centrala Tekstylna dąży do odzyskania tych starych rynków zbytu polskiego przemysłu wókienniczego.

Okazało się to szczególnie właściwym z tego względu, że szereg tamtejszych firm handlowych stara się nabyć nasz znany i popularny towar za pośrednictwem innych państw. Należy przeto przyklasnąć inicjatywie Centrali Tekstylnej, która postanowiła wziąć udział w Międzynarodowych Targach w Izmir (Smyrna — w Azji Mniejszej). Właśnie Smyrna ze względu na swoje położenie geograficzne i

tradycyjne związki z całym Bliskim Wschodem nadaje się doskonale do tego, by stać się punktem wyjścia szerokiej kampanii propagandowo-handlowej w tym rejonie.

Stoisko w Smyrnie zajmować będzie ok. 100 metrów kwadratowych. Wystawione w nim będą tkaniny wełniane męskie i damskie, tkaniny jedwabne i bawełniane, wyroby dziewiarzkie, gobeliny i kapeliny.

„Gwoździem” będą tradycyjne fezy tureckie, zabronione wprowadzić przez Kemala Ataturka w Turcji, ale cieszące się ciągle jeszcze powodzeniem na całym Bliskim Wschodzie.

Na Targach Smyrniejskich specjalnie wydelegowani przedstawiciele zawierają będą, w ramach planu eksportowego, transakcje eksportowe.

## Interpelacje naszych Czytelników

# Miejsce na żłobek

Obywatelu Redaktorze!

Zwracam się do Was z prośbą o poruszenie niniejszej sprawy na łamach „Głosu Robotniczego”.

WPZPB w Pabianicach pracuje ponad 8

tys. robotników, a jest tylko jeden żłobek i jedno przedszkole. Bardzo dużo pracowników chciałoby oddać swe pociechy do żłobka, lub przedszkola, jednak spowodu braku miejsc jest to niemożliwe. Na 50 miejsc jest dzieci obecnie w żłobku 70, czyli panuje przepełnienie. Można by łatwo znaleźć lokal na jeszcze jeden żłobek: przy ul. Legionów Nr 4, jest piękny pałac po dawnym właścicielu firmy „Krusche-Ender”, obecnie PZPB.

W tym to pałacu jest dość miejsca dla naszych dzieci — dla przyszłych obywateli Polski Ludowej i Demokratycznej. Lecz cóż się okazuje? Pałac został zajęty przez kilku wyższych urzędników, których przecież można by ulokować gdzieś indziej a pałac przeznaczyć na żłobek.

To samo jest z pałacem fabrykanta Bru-

nona Krauzego przy ul. Kościuszki (fabryk jego jest przyłączona do PZPB). W wyżej wspomnianym pałacyku mieszkają dwie rodziny. I w tym pałacyku powinien być żłobek lub przedszkole.

Z poważaniem stały czytelnik

„GŁOSU ROBOTNICZEGO”

## Wydatki księcia Windsoru

Książę Windsoru, niedoszły król Anglii, nie od dnia dzisiejszego stanowi temat najróżniejszych rozważań i zainteresowań. Kiedyś, niemal cały świat pasjonował się słynnym romansem romantycznego księcia z mstr. Simpson, dzisiejszą księżną Windsoru. Rezultatem tego romanu była, jak wiadomo, utrata tronu.

Dzisiaj prywatne sprawy księcia Windsoru znów zwróciły na siebie uwagę, lecz na mniejszą skalę i w mniejszym, bardziej prozaicznym zakresie. Chodzi mianowicie o stan finansowy księcia, ściślej mówiąc, o jego wyde-

## Dzieci polskie z Westfalii i Nadrenii na koloniach letnich w kraju

Dnia 23 lipca 1947 r. przybył do Poznania transport z dziećmi polskimi z Westfalii i Nadrenii.

Jest to po 9-letniej przerwie pierwszy transport przywożący nam 291 tak miłych i drogiej gości do kraju.

Po przywitaniu i ugoszczeniu, dzieci rozjechały się na kolonie letnie do następujących miejscowości: Jelenia Góra, Toruń, Warszawa, Elbląg, Nowy Targ, Owińsk, Kłodzko.

Podczas pobytu dzieci w Polsce, poza wiedzami szkolnymi, opiekę nad dziećmi i konwojentami, objął również Polski Związek Zachodni.

Pobyt młodej Polonii Zagranicznej, podczas którego dzieci nawiązały kontakt z młodzieżą tutejszą, przyczyni się niewątpliwie do powrotu Polaków z Westfalii i Nadrenii do Polski.



**Realizacja „doktryny Trumana“**

# 8 ściętych głów - i gest Piłata

## Dolary wzmacniają terror faszystowski w Grecji

W tygodniku moskiewskim „Nowoje Wremia“ („Nowe Czasy“) wydrukowany został list pewnego mieszkańca Aten w sprawie niesłychanych zbrodni i barbarzyństw faszystowskiego rządu greckiego. Podajemy tu parę wyjątków z tej tragicznej skargi obywatela państwa, uszczęśliwionego dopiero co wspólną myślną amerykańską „pomocą“.

„Wśród niezliczonych bestialstw, popełnianych przez szalejących faszystów greckich, jest pewien sposób, szczególnie jaskrawo charakteryzujący ludożercze obyczaje „demokratów“ w stylu p. Churchilla. Jest to wystawienie na widok publiczny ściętych głów ofiar faszystów, należących często do spokojnych mieszkańców cywilnych. W Sparcie wystawiono na pokaz głowy czterech pastuchów, chłopców w wieku lat 14-15, zamordowanych bez sądu, pod pretekstem, że udzielali pomocy armii demokratycznej. Wczoraj prasa doniosła o zamordowaniu 17-letniej uczennicy gimnazjum w Naus, która poległa w walce partyzantów z wojskami rządowymi. Głowa tej dziewczynki również wystawiono na widok publiczny w jej rodzinnym mieście, przed siedzibą władz policyjnych“.

„Krew greckiego narodu-męczennika leje się strumieniami. Terror zbrojnych band faszystowskich i tzw. trybunałów wojennych osiągnął punkt kulminacyjny... Ale naród nasz brzyma się dzielnie i wierzy w ostateczne zwycięstwo. Ta wiara wzmocniła się dzięki bohaterkiej walce partyzantów i armii demokratycznej. Piszę ten list z nadzieją, że solidarność narodów demokratycznych zapewni pomoc narodowi greckiemu. Piszę również po to, by bezprzykładne bestialstwa obecnego marionetkowego rządu, przybierające jeszcze bardziej bezwzględny charakter w związku z ostatnimi deklaracjami Waszyngtonu, stały się wiadome wszystkim narodom. Niechże wiedzą one, jaki krwawy reżim wprowadziłby na całym świecie neofaszysty, gdyby udało mu się osiągnąć swoje cele“.

Do tego listu dołączony został wycinek z prawniczej gazety ateńskiej „Etnikos Kiriks“, przedstawiający fotografię ośmiu ściętych głów rzeźbionych partyzantów. Pomiędzy nimi są starzy i młodzi, są mężczyźni, kobiety i dzieci. Straszliwe wzmoczenie terroru monarchii faszystów - oto pierwszy i bezpośredni skutek „pomocy“ amerykańskiej dla Grecji.

Gdy na odbytej w tych dniach konferencji prasowej w Waszyngtonie jeden z dziennikarzy zadał min. Marshallowi pytanie w sprawie masowych aresztowań i terroru w Grecji, amerykański sekretarz stanu odpowiedział, że „jest to problem wewnętrzny Grecji, który

rząd grecki rozwiązuje według swego uznania“. Tak więc p. Marshall, klasycznym gestem Piłata, umył ręce od krwi lejącej się w Grecji, choć - o ile pamiętamy - w wielu innych wypadkach nie wykażał tak daleko idącej powściągliwości w stosunku do „problemów wewnętrznych“ różnych krajów świata.

Pan Marshall, przekazawszy dolary reakcjonistom greckim, umyła ręce, uważając zadanie swoje za spełnione. Reszta należy do - posłusznych wykonawców terenowych.

Realizacja „doktryny Trumana“ przybiera, zaiste, potworne - w swym okrucieństwie kształty. Co będzie dalej?.. B. D.



Dla uczczenia 250-tej rocznicy pobytu cara Piotra Wielkiego w Holandii, rząd holenderski urządził w tym roku uroczystości, na które złożyła się przedstawienia teatralne i występy muzyczne. Na uroczystości te mają przybyć zaproszeni już przedstawiciele Związku Radzieckiego.

### Wstecznicтво zawsze to samo

# Dzieje spisków i knowań

## Tradycje obskurantyzmu a tradycje walki o postęp i wolność

Jeszcze nie znamy wszystkich szczegółów wykrętego ostatnio na terenie Francji spisku przeciwko republice, dowiemy się jeszcze niejednej sensacji; śledztwo jest w toku, ale oblicze spiskowców zostało już w pierwszych dochodzeniach ujawnione i odkryte.

Jest nam ono znane z dziejów wszystkich wstecznych ruchów w Europie na przestrzeni ostatnich 100 lat, z dziejów Francji, Niemiec, Hiszpanii i Włoch.

Ruch robotniczy mówił o walce wyzwolenczej spod ucisku klas posiadających i nie czynił z tego tajemnicy. Gromadził otwarcie środki i mobilizował do niej masy przez dziesiątki

lat. Natomiast sfera działania klas posiadających był zawsze spisek i podstęp i pod tym względem nic się nie zmieniło. Zwiastująca historia reakcji francuskiej ostatnich 70-ciu lat - to dzieje spisków i knowań, gdzie najchętniej i najczęściej sięgano do pomocy silnych, ale bliskich ideowo.

I zawsze byli to ci sami ludzie: generał-zdrajca, fabrykant, obszarnik.

Ministrowi Depreux, który podał szczegóły wykrętego spisku, trudno było ukryć, że na czele spisku stał major Lancet, były bliski współpracownik marsz. Petaina, że pomagali mu komendant żandarmerii generał Guillendot,

ksiądz Rault, u którego znaleziono duży zapas broni, oraz kupiec Jauot. Ludzie ci, byli współpracownicy Hitlera, mieli uwolnić m.in. uwięzionych kolaborantów i dokonać zamachu stanu.

Dobrane towarzystwo, takie jakie znamy jeszcze z okresu walk o Wolność Ludów z lat 1848-49, z lat Komuny Paryskiej 1870-1, z lat 1904-5 i z lat 1934-1939, gdy pakowali i zabiegali o pomoc francuskich, niemieckich i angielskich monarchistów, co w konsekwencji pchnęło Europę do wojny. I tak, jak byli ustępliwi zawsze w stosunku do wrogów własnej ojczyzny, tak i nie znają ustępstw wobec własnych ludów, skoro tylko dorwą się do władzy, zaprzędając wolność swoich krajów. I użyte przez nich metody są nam dobrze znane i niepodlegają zmianie: Coering podpała Reichstag, ale usiłuje zbrodnię tę przypisać komunistom. Obecnie współpracownicy Hitlera we Francji sięgnęli po tę samą broń. W przygotowanych przez siebie ulotkach, nawołujących do obalenia republiki, nadużyli nazwy Partii Komunistycznej Francji. Prowokacja się nie udała, spisek wykryto w porę.

Pozostają jednak nadal we Francji klasy, które z tytułu posiadania, z tytułu wielkich możliwości finansowych nie zrezygnowały z podstępnej walki przeciwko demokracji, zwłaszcza, że - jak wykazało śledztwo - nie prowadzą do gen. de Gaulle, męża opatrnościowego reakcji nie tylko francuskiej.

To są jedni tradycjonalisci: kastetu, mord, pożogi, spisku i podstęp, tradycjonalisci ucisku i ciemnoty, obskurantyzmu i wojny.

Istnieją jednak inni tradycjonalisci, tradycjonalisci walki przeciwko upodleniu i nędzy człowieka, tradycjonalisci postępu i wolności, którzy walkę podejmują nie o naszą dnię wczorajszego, ale są wszędzie tam, gdzie człowiek uciskany walczy o wolność. Zbliża się stulecie Wiosny Ludów, gdy demokraci wielu krajów przypuścili szturm do twierdzy absolutyzmu, przemocy i ucisku i walkę tę lud zawsze toczył nie w podziemiach i drogą podstępem, ale zawsze jawnie i z dumnie podniesioną głową.

Gdy tradycjonalisci pierwsi powołują się na przywilej posiadania, gdy patriotyzm pojmują jako pakt i sojusz z wrogami ludu i siłami wstecznicтва, obóz demokracji podkreśla swoją wspólnotę międzynarodową z wszystkimi czynnikami postępu w walce o lepsze jutro. Jeszcze raz stanęli w jednym szeregu generał, fabrykant i obszarnik przeciwko ludowi Francji, ale nauka z tych doświadczeń może być tylko jedna: jedność obozu demokracji w Polsce, czy Francji, we Włoszech czy w Czechosłowacji, jedynie jedność tego obozu może położyć kres tradycjom wstecznicтва, które we krwi i walce podstępnej widzą jedynie spełnienie swoich zamiarów.

# Melpomena na urlopie

## Koniec sezonu w teatrach łódzkich

W teatrach Wojska Polskiego, Powszechnym TUR i Kameralnym zakończył się sezon, a przerwa wakacyjna potrwa do początków września.

W teatrze Wojska Polskiego wystawiono ogółem 7 sztuk, otwierając sezon premierą sztuką Otwinowskiego „Wielkanoc“, po której ukazały się „Powrót posta“ Niemcewicza, opera narodowa Wojciecha Bogusławskiego „Krakowiacy i górali“, „Śluby panieńskie“ Fredry, bajka dla dzieci sowieckiego pisarza „Dwanaście miesięcy“, „Celestyna“ de Rojasa i „Burza“ Szekspira.

Nieoczekiwane powodzenie „Krakowiaków i górali“, nie schodzących z afisza blisko pięć miesięcy, nie pozwoliło na realizację projektowanego na ubiegły sezon repertuaru.

Teatr Powszechny TUR wystawił „Stary dworek“ Ważyka, komedię Blizińskiego „Pan Damazy“, w którym obchodził 50-lecie pra-

cy scenicznej znakomity artysta i reżyser Aleksander Zelwerowicz, „Oświadczyń“ Czechowa i „Ożenek“ Gogola, „Szczęście Franja“ Perzyskiego oraz „Profesja pani Warren“ Shawa.

Zespół grający w „Profesji pani Warren“ wyjeżdża z tą sztuką na tournée po Polsce, zaś artyści Wojska Polskiego kerzystać będą z zasłużonego urlopu.

Teatr Kameralny zaprezentował dwie komedie Shawa: „Major Barbara“ oraz „Zolnierz i bohater“, ciekawą sztukę Anhuilla „Spotkanie“, sztukę zamordowanego przez Niemców młodego autora polskiego, Tadeusza Gajcy „Homer i Orchidea“, „Szklana menażeria“ Williamsa i wreszcie „Młasto w dolinie“ Priestleya.

Teatry „Lutnia“ i „Bagatela“ grają bez przerwy.

# Ekran zwierciadłem wiedzy

## Radziecki film oświatowy

Film oświatowy zajmuje wybitną pozycję w dorobku współczesnej kinematografii radzieckiej. Filmy naukowe, filmy dla młodzieży, filmy oświatowe cieszą się w Związku Radzieckim stałym powodzeniem i są wyświetlane na terenie całego Związku na normalnej (szerokiej) jak również wąskiej taśmie, która obecnie coraz więcej rozpowszechnia się w praktyce radzieckich kinowych brygad oświatowych.

W radzieckim filmie oświatowym, krótkometrażowym, przeważają filmy z dziedziny przyrodniczo-naukowej. Na wysokim poziomie znajdują się filmy z zakresu botaniki, zoologii jak również z dziedziny innych nauk. Właściwie mówiąc nie ma takiej dziedziny wiedzy, do której nie wkładłyby się obiektyw kineoperatora. Ostatnio wydany katalog radzieckich filmów oświatowych liczy przeszło 200 stron drobnego druku.

Jednocześnie z filmami krótkometrażowymi powstają filmy oświatowe jak również i filmy specjalne, naukowe, o metrażu średnim jak i długim. Nakreca się filmy długości do 8.000 metrów, nakreca się obok nich również filmy-hipputy, długości zaledwie 400 metrów. Czas wyświetlania takiego filmu wynosi od trzech do pięciu minut.

Polski Instytut Filmowy, dział filmów oświatowych, w roku bieżącym sprowadził do Polski większą ilość kopii radzieckich filmów oświatowych. Jak nas poinformował dyrektor Instytutu Filmowego, ob. Nowicki, do Polski już nadeszły pierwszy transport tych filmów. Już wkrótce ukażą się na polskich ekranach ciekawe filmy przyrodnicze i naukowe, jak: „Erama Kaspijska“, „Kraina Słońca“, „Enisej“, „Wszczęświat“, „Serce człowieka“, „Tańce ludowe ludów Związku Radzieckiego“ i inne. Polski Instytut Filmowy w Łodzi znajduje się w stałym kontakcie z przedstawicielem radzieckiego przemysłu filmowego, który przyrzekł Instytutowi Filmowemu jak najdalej posunąć współpracę bratnich kinematografii słowiańskich.

Do filmów oświatowych zaliczyć należy również filmy o charakterze ogólnowychowawczym oraz kształcącym, jak na przykład filmy pełnometrażowe „Biały Kieł“ (miał na ekranach Polski rekordowe powodzenie), „Stary Uzbekistan“, „Piękno malarstwa rosyjskiego“ (film kolorowy) i wiele innych.

Obecnie ukazało się kilka filmów z serii „filmy o narodach stowiańskich“. Na polskim ekranie już wkrótce zobaczymy najnowszy film z tej serii - „W górach Jugosławii“. W tej samej serii ukażą się na ekranach światowych radziecki reportaż filmowy o Polsce współczesnej.

W filmie „Cudowna Gryka“ zobaczymy wyniki pracy radzieckich selekcjonistów (miczurnicy), słynnych obecnie na całym świecie. Przy filmowaniu tego obrazu przez wytwórnię filmów mikroskopijnych, użyty został specjalny aparat z mechanizmem zegarowym, który bez przerwy filmował stopniowy rozwój roślin eksperymentalnych.

Wśród tematyki filmów oświatowych znajdujemy wiele tematów o doniosłym znaczeniu. Poruszane w nich problemy energii atomowej, działania radaru, zagadnienia fal ultrakrótkich i wiele innych. Obok filmu „W głębi morza“, znajdujemy film „Łowictwo myśliwskie“ (o nowoczesnym samolocie myśliwskim), film o sporcie wysokogór-

skim „W górach Tian-Szun“, film „Poród bezbolu“.

Dla szkół nakreca się specjalna kronika filmowa. Młodzież szkolna Związku Radzieckiego regularnie ogląda na ekranie najnowsze numery tej ciekawej gazety filmowej. Jak dotąd ukazało się ponad 210 numerów „Pionier“ - radzieckiej kroniki filmowej dla dzieci, o bogatej i barwnej treści. Kronika zawiera fragmenty z życia szkolnego, z dziedziny sportu, geografii, kadry z dziedziny nauko-oświatowej.

Spośród filmów oświatowych produkcji radzieckiej, wyświetlanych u nas w Polsce, wyróżnić należy piękny film „Prawo wielkiej miłości“. Film ten uzyskał w roku ubiegłym nagrodę imienia Stalina.

### Odwieczne źródło energii i ciepła

# Potęga życiodajna słońca

## Co wiemy o tym gigantycznym ognisku nieba?

Ludzkosc od najdawniejszych czasów otaczała gorzącą kulę słoneczną boską czcią, a kult ten przetrwał bardzo długo. Egipcjanie we wszystkich świątyniach umieszczali symbol tarczy słonecznej, w splocie dwóch węży, czcili je Grecy, Druidzi, nisko kłaniali się słońcu Indianie.

Wszystko, co znajduje się na ziemi, słońcu zawdzięcza swe życie, ciepło i światło. Zaćmienia słoneczne, obserwowane już przed wiekami, wywoływały strach i panikę, służąc jednocześnie ówczesnym astronomom i uczonym za potężne narzędzie ich wiedzy. W starych kronikach chińskich z roku 1952 przed naszą erą można znaleźć szczegółowy opis dnia, w którym zgasła kula słoneczna. Najstańniejse zaćmienie słońca w starożytności w roku 585 przed naszą erą spowodowało zaniechanie wojny między Medycykami i Lidycykami, przekonanyymi, że to kara niebios za przelewanie krwi.

Kolumb, który w 1504 roku znalazł się na Jamajce, zapowiedział wrogo usposobionym tubylcom, że o ile nie dostarczą mu żywności, zgasi słońce. Gdy nastąpiło zaćmienie, dawno

już zresztą przez hiszpańskich astrológów przewidziane, Jamajczycy uwierzyli w nieograniczoną władzę przybysza i zgodzili się dać wszystko, czego żądali.

Dziś, mimo, że nauka bardzo poszerzyła naszą wiedzę o słońcu, chwile jego zaćmienia są bardzo przykre. Ciemnieje niebo, zapalają się gwiazdy, gorząca obłecz ukazuje się wokół jasne przed kilkoma minutami kuli. Człowiek zdaje sobie wtedy sprawę, że daleko mu jeszcze do opanowania sił przyrody.

Cóż by się bowiem stało, gdyby zgasła nagle ogromna masa rozpalonych gazów. Odczuliśmy to bardzo szybko, mimo, że słońce oddalone jest od ziemi o 149 milionów kilometrów. Pociąg dla przebycia tej odległości musiałby jechać 175 lat, jednak światło pokonyuje ją w ciągu 8,5 minuty. Po kilku wlec minutach ogarnęłaby nas głęboka bezkieszcowa noc, rozjaśniona słabym odbłaskiem gwiazd. Temperatura zaczęłaby w zwrótnym tempie opadać. Po jakimś czasie, po kilku dniach lub tygodniach nie byłoby życia roślinnego ani zwierzęcego, zamarzyłyby rzeki, a oceany zmieniłyby się w potężne lodowce.

Słońce jest wielką potęgą. Jego wymiary

są tak ogromne, że trzeba by naszą kulę ziemską powiększyć milion trzysta tysięcy razy, aby mu dorównała. Nie można dokładnie ustalić temperatury gazów, które je tworzą, ale na samej tylko powierzchni wynosi ona około 6.000 stopni Celsjusza. Profesor angielski, A. S. Eddington w swych obliczeniach doszedł do wniosku, że temperatura wewnątrz słońca nie może być mniejsza, jak 40 milionów stopni. Dzięki temu, że masa słoneczna jest tak niesłychanych rozmiarów, słońce przyciąga i jest o wiele wyższe, niż ziemia. Sto kilogramowy ciężar na ziemi ważyłby na słońcu 2.800 kg. Trudno wyobrazić sobie, jakby mógł poruszać się człowiek, ważący około 2.000 kilogramów.

Niespożyta energia słoneczna do tej pory nie została jeszcze należycie przez człowieka wykorzystana. Wszelkie próby skupiania za pomocą lusterek promieni słonecznych zawiodły, nie przekraczały 3 procent ich wartości. Trzeba jednak wierzyć, że kiedyś dojdziemy do tego, a najtańsza i najpotężniejsza energia słoneczna będzie głównym motorem, poruszającym wszystkie wynalazki i ożywiający nasze życie.



# Narady wytwórcze dźwignią postępu

## Dlaczego w przemyśle pomija się tak ważną metodę pracy?

Heleńko zadajemy w fabrykach pytanie, jak kształtuje się współpraca dyrektora z radą zakładową, otrzymujemy odpowiedź, że dobrze, znakomicie i, że po prostu lepiej być nie może.

Niestety, za tymi słówkami kryją się różne niekorzystne zjawiska i zaniedbania. Frazesy te niekiedy są tylko barwnym frontonem, ukrywającym prawdziwą pustkę. A jeżeli zdarzy się, że spotykamy się z odpowiedzią ujemną, to i tak rzadko kiedy głosy krytyków uderzają w sedno. Najczęściej krytyka taka jest nielatfna lub jednostronna.

Mało kto w fabrykach naszych pamięta o roli i znaczeniu porad wytwórczych, które przecież przewidziane są przez Dekret o Radach Zakładowych (punkt 5) i przez niejednego okólnik Ministerstwa Przemysłu. Mało kto docenia znaczenie porad technicznych, w których powinni brać udział przedstawiciele dyrekcji i przedstawiciele robotników, a nawet cała załoga.

A przecież w każdym zakładzie pracy jest wiele zagadnień, wymagających wyjaśnienia i przemyślanej decyzji. O ile łatwiej można byłoby przeprowadzać w fabrykach racjonalizację i oszczędności, o ile łatwiej byłoby podnieść dyscyplinę pracy i zwalczyć kradzieże, o ile słuszniej zostałyby rozwiązywane różne zagadnienia organizacyjne, techniczne i produkcyjne, o ile wyżej stałaby higiena i bezpieczeństwo pracy, gdyby każda poważniejsza sprawa była uprzednio rozważona zbiorowo na radzie technicznej.

Nie o wiele lepiej przedstawia się sprawa w wyższych ogniwach hierarchii przemysłowej. Kierownictwo zjednoczeń, dyrekcje branżowe najczęściej w ogóle nie zwołują porad wytwórczych, a jeśli do nich dochodzi, to nie zawsze wyniki prac tych porad są odpowiednio wykorzystane.

Niedawno mieliśmy sposobność być na radzie wytwórczej w jednej z poważniejszych instytucji w Łodzi. Cóż z tego, że dyrektor postawił szereg słusznych zagadnień, co z tego, że zwrócił słuszną uwagę na wiele niedociągnięć i braków? Skończyło się na tym, że po przemówieniu dyrektora podziękowano zebranym i narada została zamknięta.

Nie ulega wątpliwości, że brak dyskusji, brak wypowiedzi ze strony ludzi znających teren i rzeczy przyczynił się do niezatawienia wielu spraw, które w wyniku wymiany

zdąń mogłyby zostać całkowicie wyjaśnione.

Na obniżenie wartości narady wpłynęło i to, że nikt prawie spośród zebranych (a każdy z nich reprezentował poważny odcinek pracy) nie prowadził notatek. Należy żywić poważne obawy, czy zebrani pamiętali wszystkie sprawy, poruszone przez dyrektora i czy zostaną one zrealizowane w codziennej pracy.

Warto włożyć trud i wysiłek, ażeby narady wytwórcze zyskały sobie wreszcie prawo obywatelstwa we wszystkich ogniwach naszego przemysłu.

# Handlarze trucizny ukarani

## Obóz pracy za produkcję i sprzedaż bimbru

Ostatnio podawaliśmy o akcji zakrojonej na szeroką skalę przeciwko „fabrykantom” i handlarzom bimbrzem na terenie województwa łódzkiego.

W szeregu miast i osiedli podłódzkich bimbrownicy w sposób niekiedy bardzo przemysłowy rozbudowali swe „placówki pracy” i byli w stanie podnieść swą truciościsłą „produkcję”, dolewając do bimbru kwasu solnego, korbid itp.

Obecnie na wniosek Delegatury Komisji Specjalnej w Łodzi następujący „wybitniejsi” producenci bimbru skazani zostali na pobyt w obozie pracy:

Stanisław Pawiowski zam. w Seroku pow. łowicki, ukarany został 8-miesięcznym obozem pracy.

Kara 6-ciu miesięcy obozu pracy dotknęli też: Władysław Szczepaniak, zam. we

wsł Drzewce, pow. Skierniewice i Sabina Jankowska, zam. w Głownie, przy ul. Kazimierza Wielkiego 1.

Adam Kaer, zam. we wsł Skaraki, pow. Łowicz, ukarany został za pedzenie bimbru rocznym pobycem w obozie pracy.

Władysław Kuźniak, zam. we wsł Humin, pow. Łowicz, ukarany został 2 miesięcznym pobycem w obozie pracy.

Za sprzedaż bimbru jednomiesięcznym pobycem w obozie pracy ukarani zostali: Franciszek Sobczyk, zam. we wsł Lipce, pow. Skierniewice oraz Konstancja Langosz, zam. w Skierniewicach przy ul. Nowobielawskiej nr. 1.

Surowe kary, które spadły na truciefeł, będą niewątpliwie poważnym hamulcem w uprawianiu bimbrowniczego procederu.

(DZ.)

### To i owo

## „Krótkie nogi”

Końtun jest święcie przekonany i czuje się w obowiązku przekonać o tym współtowarzyszy „po mentalności”, że przynależność np. do Polskiej Partii Robotniczej lub Polskiej Partii Socjalistycznej chroni przed najbardziej przykrymi konsekwencjami.

To wspólna pewnym ludziom psychologia „nietykalskości” partyjniaka wyraża się często wśród tych kół powtarzaniem zdania: „Nie pan mu nie robi, to jest partyjniak”, albo: „Nie warto z nim zaczynać, moja pani, bo on należy do partii. Z takim nigdy się nie wygra” albo: „Wfadomo, temu to jest dobrze, należy przecież do partii”. I tak dalej, i tak dalej...

Na te tych wypowiedzi nieprzynależność do partii byłaby pewnego rodzaju dobrowolnym mecenazem, oddaniem się bezbronnym na ciekawość bezkarnego prawa, gdy tymczasem przynależność partyjna miała być symbolem bezkarności, nietykalskości i innych tym podobnych „ość”.

Plotki i fałszywe „przekonania” mają wspólną cechę — to jest krótkie nogi.

Życie codzienne, nasza rzeczywistość szybko czynią kres pochodowi plotki, rozbijają montowane przez reakcję „opinie” i „sądy”.

Oto partia nasza przed niedawnym czasem znów dała jeden z licznych dowodów, że nie bierze w obronę lajdaków, którzy nadużywają jej legitymacji. Natychmiast po ujawnieniu przez pracowników Urzędu Bezpieczeństwa afery cynowej i udziału w niej Salacińskiego, członka PPR, pierwszy sekretarz komitetu Wojewódzkiego PPR Wł. Brzeźna, w imieniu partii zażądał najostrejszej kary dla szubrawca, który wkraść się w szeregi partii. Salaciński skazany został wyrokiem Rejonowego Sądu Wojskowego w Warszawie na karę śmierci, utratę praw publicznych, honorowych i konfiskatę całego majątku.

Wyrok w sprawie Lipińskiego, Salacińskiego et co consortes jest równocześnie wyrokiem na tych, którzy celem dyskredytowania powagi opinii partii robotniczych rozpowszechniali młt o nietykalskości partyjniaka. A uczucie zadośćuczynienia, z jakim członkowie Polskiej Partii Robotniczej przyjęli wyrok na Salacińskiego, jeszcze raz kompromituje reakcyjnych urabiaczy opinii.

## DZIEŃ ŁODZI

### UWAGA ORMOWCY.

Zarządca ćwiczenia terenowe bez broni połączone z wycieczką Komendy m. Łodzi ORMO-wek i ORMO-wców w dniu 3.8.47 r. godz. 6 rano. Zbiórki „PLAC WOLNOŚCI” i „PLAC NIEPODLEGŁOŚCI” (Leonarda) skład nastąpi wyjazd samochodami na teren Województwa.

ROMENDANT O.R.M.O. m. Łodzi.

### ZAPISY DO W.S.G.W.

Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego w Łodzi ogłasza zapisy dla nowowstępujących kandydatów na rok akademicki 1947-48.

Podania o przyjęcie na I rok studiów, winny być złożone w nieprzekraczalnym terminie od dnia 15-go do 31-go sierpnia 1947 r.

Podstawą przyjęcia na I rok studiów jest egzamin wstępny na wszystkich wydziałach: a) pisemny — na temat związany z kierunkiem studiów, b) ustny — z nauki o Polsce współczesnej. Na wydziale przemysłu rolnego obowiązują egzamin z matematyki. Szkoła posiada następujące wydziały: rolny, ogrodniczy, przemysłu rolnego, spółdzielczy i agronomii społecznej.

### DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Chędyńskiej (Piotrkowska 165), Gluchowskiego (Narutowicza 6), Wójcickiego (Napiórkowskiego 41), Kowalskiego (Rzgowska 147), Kahane (Limanowskiego 80), Malczewskiego (Śródmiejska 21), Smoleńca (Karłowicza 48).

karze, nie należący do żadnego klubu sportowego. Nawet wiek tych oryginalnych graczy też został ustalony: członkowie drużyn muszą mieć skończonych 30 lat — granica górna wieku dowolna.

Bilety będą rozprowadzone przez fabryki. Mecz odegra się na boisku Ł.K.S.'u. Całkowity dochód organizatorzy meczu przeznaczają na cele społeczne.

W ten sposób Komitety Śródmiejskiej — Prawej PPS i PPR organizują pierwsze towarzyskie spotkanie swoich członków.

(B.)

### Przyjemne z pożytecznym

# Na marginesie wspólnego zebrania PPR i PPS

W tych dniach odbyło się zebranie Komisji porozumiewawczej PPS i PPR dzielnic Prawej — Śródmiejskiej. Zebrani postanowili, że niezależnie od jakichkolwiek trudności, jakie wyłonią się w toku dalszej współpracy, należy w ustalonych wspólnych terminach odbywać wspólne zebrania komitetów i kół.

Po krótkiej dyskusji nad pozostałymi punktami porządku dziennego zostały przyjęte następujące wnioski: 1) Raz w miesiącu, w czwartek po pierwszym odbywać się będą posiedzenia dzielnicowej komisji porozumiewaw-

czej, 2) Raz w miesiącu wspólne zebrania kół fabrycznych i instytucji, 3) Stworzyć komitety antyspekulacyjne tam, gdzie one jeszcze nie istnieją, 4) poinformować o powyższym sekretarzy i przewodniczących kół PPR i PPS, na najbliższym zebraniu, 5) Ustalono porządek dzienny zebrania sekretarzy kół.

Najgorętszą dyskusję oraz wesołość wywołał ostatni wniosek. Otóż obie dzielnice Prawej — Śródmiejskiej PPR i PPS postanowiły zorganizować w bieżącym miesiącu mecz piłkarski. Drużyny będą się składać z towarzyszy obu dzielnic. Mają to być wyłącznie pił-



# Proces Dolewskiego i jego szajki we wrześniu odbędzie się w Łodzi w trybie doraźnym

## Łagodny wyrok

Jednocześnie do wydziału doraźnego Sądu Okręgowego wpłynął drugi akt oskarżenia, sporządzony przez Delegaturę Komisji Specjalnej w Łodzi. Mianowicie, pracownicy Państwowych Zakładów Dzielniczkich — dawniej „Otto Hau” samodzielnie uprawiali produkcję przędzy perlonowej na terenie fabryki. Wykorzystywali oni w tym celu urządzenia i energię elektryczną Państwowych Zakładów i wyprodukowane pończochy sprzedali na wolnym rynku, dzieląc zyski między siebie. W ten sposób działali na szkodę interesu publicznego. „Produkcja” ich, prowadzona bez zezwolenia C.Z.P.W., trwała 6 miesięcy.

Na ławie oskarżonych w tej sprawie znajdują się: Czesław Ławnicki, Seweryn Gawryszewski, Eugeniusz Krysiak, Henryk Szymczak i Aleksander Kosman.

Okręgowy Sąd Karny pod przewodnictwem sędziego Garusa rozpatrywał sprawę Anny Worker, oskarżonej o zdradę narodu i państwa polskiego.

W roku 1942 oskarżona w Konstancynie bez żadnego przymusu przyjęła wołskistę jedynie dla osobistych korzyści. Podobnie jak inni wołksdeutsche, przyczyniła się do osłabienia elementu polskiego na ziemiach okupowanych, wytworzyła się bowiem w ten sposób sztuczny stan faktyczny, jakoby większość ludności tych ziem stanowił Niemcy.

Oskarżał prokurator Grębecki, który w swoim przemówieniu podkreślił, że oskarżoną powinna spotkać surowa kara, aby oddać hołd tym, którzy w obozach koncentracyjnych cierpieli właśnie za niepodpisane wołskisty.

Sąd skazał ją na 3 miesiące aresztu, zaliczając jej areszt tymczasowy oraz zarządził utratę praw publicznych i obywatelskich na okres 2-eh lat.

Prokurator zapowiedział kasację.

### Polska operetka czeskiego kompozytora

# „Polska Krew” w Lutni

Operetka czeskiego kompozytora, Oskara Nedbala — „Polska krew” należy do nielicznych, słowiańskich utworów operetkowych. Jak wiadomo, dziedzina operetki stanowi niepodzielnie królestwo mniej lub więcej zniemczalych wiedeńczyków.

W „Polskiej krwi”, pomijając typowo operetkowe i dość białe libretto, szczęśliwie i harmonijnie motywy polskie są poprzepletane z czeskimi. Niektóre melodie są oparte na ciekawych, niefrasobliwych i nieskomplikowanych momentach folkloru muzycznego obu bratnich, słowiańskich narodów. Operetka posiada w sobie dużo świeżości i, na ogół, odbiega od wiedeńskich szablonów.

Czeski utwór został opracowany przez „Lutnię” w barwne, utrzymane w polskim stylu ludowym, efektowne ramy. Na uwagę zasługują kolorowe kostiumy oraz dekoracje, zwłaszcza z II i III aktu. Z wykonawców należy wyróżnić stylowego, starego sarmatę Zarem-

bę (artysta Koszela), jego swawolną córkę (Helena Makowska) oraz wesołego hircyka Bronisława (artysta Sawin). Niezrozumiałe jest ujęcie roli matki przez D. Lubowską. Przecież to typowa dla operetki komiczna postać „mamusi”. Zbyt młoda i mało charakterystyczne powierzchowność wpływały na zatracenie właściwego komizmu. Z werwą grała i tańczyła B. Halmirska. Barwnie wypadły ewolucje taneczne. W sumie — niefrasobliwe i kolorowe widowisko, utrzymane w należytnym stylu dobrego, operetkowego smaku.

Czeski utwór w wykonaniu polskich aktorów słusznie zainteresował przedstawicieli bratniego narodu słowiańskiego, którzy przybyli na jedno z przedstawień. Przypuszczamy iż zainteresowałyby się przedstawieniem i szerszy ogół czeskiej publiczności, gdyż dana spektakl jest namacalnym dowodem zaciekawiających się węzłów przyjaźni.

(espe)



### UWAGA KOLPORTERZY KÓŁ DZIELNIC STAROMIEJSKIEJ!

We wtorek 5-go sierpnia o godzinie 17-ej w lokalu własnym przy ul. Nowowiejskiej 6 odbędzie się zebranie kolporterów wszystkich kół Staromiejskiej. Sprawy bardzo ważne. Obecność obowiązkowa.

### ZEBRANIA KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących dzielnicach:

#### GÓRNA:

- O godzinie 16.30 I. Bistram.
- O godzinie 18-ej zebranie terenowe koła Chojny.

#### GÓRNA PRAWA:

- O godzinie 18-ej Szkoła Ośc. MŁ.
- O godzinie 17.30 I. Barlicki.

#### ŚRÓDMIEJSKA LEWA:

- O godzinie 13.30 I. Edelman Grzel, Szpital Ub. Spól.
- O godzinie 13-ej I. Margulis Wolman, I. Braun.
- O godzinie 14-ej kóło IV Garzwał.

#### ŚRÓDMIEJSKA PRAWA:

- O godzinie 16-ej I. „Imas”

#### STAROMIEJSKA:

- O godzinie 14-ej Narodowy Bank Polski, Drukarnia MBP, Wydział Komunikacji dzielnic I.
- O godzinie 15-ej PUR.
- O godzinie 17-ej Księżka Nr 1, ZWZWM.
- O godzinie 13-ej Szkoła Prawnicza.
- O godzinie 13.30 Urząd Stanu Cywilnego.
- O godzinie 16-ej Dyrekcja Lasów Państw.

#### BALUTY:

- O godzinie 13-ej I. „Rzejak” — o godzinie 18-ej zebranie koła terenowego „Zabieniec”.



# TRYBUNA ZWM MŁODYCH

## Utrzymujemy czystość w naszych szeregach

Uchwałą Zarządu Miejskiego ZWM w Łodzi zostali z organizacji usunięci kol. Dąbkowski Henryk, Spychała Wiesław, Promiński Tadeusz, Sokoliński Zygmunt, Stoiński Kazimierz, Lasocki Jan — członkowie Dzielnicy Śródmiejskiej-Lewej.

Jest to fakt, który dotrzeć powinien do wszystkich komórek organizacji łódzkiej i znaleźć należyte zrozumienie. Organizacja nasza powstała z najlepszych tradycji narodu polskiego i młodzieży polskiej. Położyliśmy i kładziemy wiele ofiar oraz wysiłków dla Polski Ludowej i tym właśnie zaskarbiłmy sobie miłość i zaufanie klasy robotniczej i całego społeczeństwa polskiego.

W trosce o dobre imię naszej organizacji, przez pamięć na tych, którzy swoje młode życie oddając, wznacili i cementowali nasz Związek, nie pozwolimy, aby stał się on przytułkiem dla tych, którzy organizację traktują jako miejsce różnych demoralizatorskich wycieczek. Fakt usunięcia z organizacji mówi sam za siebie. Jesteśmy organizacją ideowo-wychowawczą.

Łączymy młodzież w swych szeregach po to, aby ją wychować na prawych i twórczych obywateli Polski Demokratycznej. Usuwamy jednak i będziemy usuwali tych, którzy nie zrozumieli naszych intencji i uparcie trzymają się swych nęgotów i starego trybu życia. Za drogą jest nam nasza organizacja, zbyt wielkie zadania ma do spełnienia, byśmy pozwolili rozkładać i obniżać jej poziom. W oparciu o zdrową i postępową młodzież organizacja nasza wypełni te zadania, które nałożyła na nią historia i przyszłość Ojczyzny.

Henryk Lewandowski.

## Życie i praca na kursie szkoleniowym „Szkolniacy” łódzcy w Sopocie

Gdy na kurs szkoleniowy dla średniego aktywu szkolnego Z.W.M. w Sopocie przyjechała łódzka grupa (25 osób), z pozostałych uczestników kursu nie było jeszcze nikogo. Ale to, że nie było nikogo, nie stanowiło jeszcze rzeczy najgorszej. O wiele gorsze było to, że nie było również niczego.

Jedzenia nie było, gdyż kuchnia nie spodziewała się tak wcześnie żadnej grupy, namiotów nie było, bo nie wiadomo z jakich przyczyn nie dotarli jeszcze z Warszawy itd.

Nie ma sensu zresztą wyliczać tego wszystkiego, czego nie było. Ważne jest, że była jedna rzecz: przyjemna świadomość, że „jakoś tam będzie” i że wszystko się zrobi.

Na razie — natychmiast po przyjeździe — całe bractwo rzuciło beztrudnie swoje „ciuchy” w kąty i truchtem pobiegło nad morze.

A potem rzeczywistość „zrobiło się”. W pięknym, o 150 metrów od naszej willi położonym lesie zaczęły w szybkim tempie wyrastać

wielkie, zielone kontury amerykańskich namiotów. Było więc już gdzie ułożyć nasze cenne, a bardzo strudzone ciała. Pod wieczór zaś, wtedy, kiedy wszyscy śmiertelnie jedzą normalnie kolację, — cudownym sposobem (przy naszej i b. sympatycznej kucharki pomocy) wywarzano obiad.

Tak zakończono ten pierwszy, pełen wrażeń dzień pobytu w Sopocie.

A potem to się już rzeczywiście potoczyło. Na drugi dzień już od samego rana zaczęli się zjeżdżać uczestnicy z całej Polski. Kraków, Szczecin, Lublin, Warszawa, Białystok itd.

Mimo strasznego hałasu, który stwarzały pozory nieładu, wszystko odbywało się sprawnie. Każdy nowoprzybyły uczestnik był natychmiast przyjęty i rejestrowany w sekretariacie, każdy był natychmiast kierowany do naszego „maitre d'hotel” — tj. wybranego spośród uczestników kursu obozowego.

Coraz to więcej namiotów w lesie i coraz to więcej głodnych gęb nakarmić musiała nasza „mamaunia” (popularna nazwa naszej kucharki).

Obóz nasz teraz przedstawiał sobą naprawdę imponujący widok: 25 wielkich namiotów, ustawionych równą, kwadratową ścianą wokół trochę mniej zadrzewionej płaszczyzny, na której się odbywały apele: ranny i wieczorny. W samym zaś środku, tuż przy maszcie sztandarowym, stoi namiot komendy.

A urządzenia to już mamy zupełnie uksusowe! Po prostu „Grand Hotel!” A więc: w umywalni (to nic, że pod gołym niebem) — bieżąca woda, doprowadzona rurami aż z naszej willi, w każdym namiocie światło elektryczne, a wielkie 10-cio lampowe radio ustawione w namiocie komendy, nadaje przez głośnik w wolnych chwilach przyjemną muzykę.

Ale nasz Ośrodek składa się nie tylko z obozu. To jest właściwie tylko ciało, nędzna powłoka. Serce i motor tego wszystkiego bije gdzie indziej — w willi.

Tam mieszczą się sale wykładowe i sale seminaryjne, tam mieszczą się kuchnia i magazyny, kancelaria i świetlica, biblioteka i czytelnia.

W 5 minut po rannym apelu życie Ośrodka przenosi się z obozu do tego budynku.

Wprost z apelu maszeruje pierwsza grupa na śniadanie. Po niej druga, trzecia i czwarta. Szybko znikają kromki w przepastnych gardzielach naszych „osiarzy” (OSA — oficjalna nazwa obecnego kursu. Po przełożeniu na ludzki język brzmi to „Obóz Średniego Aktywu”). Trzeba się śpieszyć! Za pół godziny rozpoczyna się pierwszą wykład, a jeszcze następną grupę czekają na miejsce przy stole.

Nareszcie gwizdek. Trrrrr! „Wszyscy na sale wykładową!”

Trochę humoru. Świałownie przesuwane pulpity ławek i wreszcie cisza. W dzisiejszym wykładzie zapoznamy się z marksistowskim poglądem na historię, tzw. materializmem historycznym — rozpoczyna swój X-ty z kolei wykład szalenie przez wszystkich lubiany prelegent, tow. T., ściągający tu „gwałtem” z K.C. P.P.R.

Szybko fruwa 200 ołówków po notatniku. Po 45 minutach — przerwa, a po przerwie znów wykład. Tym razem towarzysząca L. będzie nam mówiła o „etyce w świetle marksizmu”.

A potem drugie śniadanie i plaża... Wracających po kilku godzinach morskiej kąpeli i plażowania wita smaczny, składający się przeważnie z 3-ch dań obiad.

Grupa dziewcząt, oczywiście, siada do stołu pierwsza. Trudno. I tutaj musimy podać się my — chłopcy — przykazaniom „savoir vivre'u” (umieć żyć).

Wszyscy już zjedli. Nawet specjalnie utworzona grupa „repecciarzy”. Sala jadalna opróżnia się. A teraz godzinny odpoczynek, przeznaczony na czytanie pism, książek, czy wreszcie na pospolicie uprawianą drzemkę po obiedzie.

Potem jeszcze 2 godziny seminarium i reszta czasu przeznaczona na świetlicę, kino, teatr lub — jeżeli to jest w piątek — na koncert w słynnej „Leśnej Operze”. O godzinie 10:00 apel wieczorny. Po apelu — spać! Większość namiotów jednak nie śpi jeszcze. Długo nocy trwają dyskusje i rozmowy. W końcu wszystko milknie. Trzeba przecież wyciszyć przed jutrzejszym dniem. Bo jutro wycieczka statkiem na Hel!

F. T.

## Kronika organizacyjna Zarządu Woj. Z.W.M. w Łodzi

1. W Piotrkowie odbyła się uroczystość wręczenia 10.000-cznej legitymacji ZWM Woj. Łódzkiego. Zaszczyl ten przypadek w udziale kol. Millerowi Ryszardowi, pracownikowi huty „Feniks”. W związku z uroczystością tą odbyła się piękna akademie, zorganizowana przez Zarząd Miejski i Powiatowy ZWM w Piotrkowie, na którą przybyli liczni zaproszeni goście, z przedstawicielem PPR na czele.

Zarząd Wojew. ZWM reprezentowała kol. Florczak Eugenia. Po przemówieniach wykonano część artystyczną programu, na którą złożyły się pieśni ZWM-owskie, deklamacje i dialogi. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem hymnu ZWM.

2. Dnia 25. 7. odbyło się w Aleksandrowie zebranie aktywistów miejskich ZWM-u. W zebraniu brało udział 60 osób. Referat dotyczący problemów organizacyjnych wygłosił kol. Szwarz, z AZWM „Zycie”.

3. Dnia 26. 7. odbyła się w Zarządzie Woj. ZWM w Łodzi odprawa przewodniczących Zarządów Powiatowych i Miast Wydzielonych ZWM.

Na odprawie poruszono cały szereg najważniejszych spraw organizacyjnych, jak akcja P.R.W., żniwa i dożynki, organizacja świetlic i bibliotek, problemy sportowe, wczasy itd.

## Przegląd prasy młodzieżowej

### Narady aktywu ZWM i OMTUR — Problemy wsi polskiej

Nr 29 „Walki Młodych” z dnia 3. 8. podaje rezolucję narady aktywu Z.W.M-u i O.M. T.U.R., która odbyła się w dniach 9 i 10 lipca br. w Poznaniu. Narada ta posiada poważne znaczenie nie tylko dla młodzieży Poznania, ale również dla całej młodzieży polskiej, jest bowiem jednym z czynników cementujących jedność robotniczą organizacji młodzieżowych, a tym samym jedność młodzieży polskiej.

Oto wyjątek z rezolucji:

„Dla nas sprawa jednolitego frontu ZWM i OMTUR, jednolitego frontu klasy robotniczej, nie jest sprawą koniunktury. I OMTUR-owcy i ZWM-owcy wychowują się i kształcą na słusznej teorii marksistowskiej, na wielkiej tradycji walki polskiej klasy robotniczej o jej słuszną prawę. Równie drogimi dla ZWM-owców jak i dla OMTUR-owców są postacie Ludwika Waryńskiego jak i Stefana Okrzei, Stanisława Duboisa jak i Mariana Buczka, Janka Krasickiego jak i Kostka Jagiełły. Między nami nie ma zasadniczych różnic. Nie nosząc na naszych młodych barkach złych tradycji rozbięcia ruchu robotniczego, waśni, sporów i sektarstwa, możemy być, chcemy i będziemy w niedalekiej przyszłości awangardą ideowej i organizacyjnej jedności polskiej klasy robotniczej, jedności całej młodzieży polskiej, jedności „Narodu Polskiego”...

Ciekawy artykuł przynosi Nr 30 „WICI” z dnia 27. 7. pt. „Kol. Duszy w pierwszej odpowiedzi”, napisany przez Ludomira Stasiaka. Jest to artykuł polemiczny na temat roli i zna-

czenia agraryzmu na wsi polskiej w przeszłości i dziś. Odpowiadając kol. Duszy, Stasiak pisze:

„...Bo cóż — zawołaniem mobilizacyjnym chłopów do walki z kapitalizmem i dyktaturą nie był agraryzm, nie była nim zgrabnie napisana książeczka, której przypisuje moc rozpalania serc ludzkich, pragnieniem czynów wielkich na miarę pokoleń. Co było tym zawołaniem, powie Wam każdy chłop, który nie słyszał i nieczytał o agraryzmie. Tym zawołaniem był głód, była nędza, był brak pracy i brak ziemi”...

I nieco dalej:

„...Także te warunki — kol. Dusza — a nie agraryzm, budziły w mózgach chłopskich świadomość klasową, a wraz ze świadomością potrzebę łączenia się w szeregi Ruchu Ludowego. One też — nie agraryzm wyznaczyły cel walki. Masy chłopskie wiedziały o co się bić. I biły się. O pańskie niwy, o chleb, o szkołę, o sprawiedliwy ład.

Nie ważne więc jest, kolego, czy agraryzm

był wyrazem — jak Wy piszecie — tego co chłopci czują i myślą. Nie ważne, bo i bez agraryzmu chłop czuł to, co czuć musiał — straszny ucisk kapitalistycznego świata”...

Zarzucając agraryzmowi reakcyjność Stasiak pisze:

„...Reakcyjność, która polega na utopijnym charakterze agraryzmu spowodowanym tym, że Miłkowski, będąc zaopatrzoną w wymarzony przez siebie cel ostateczny: agrarystyczne społeczeństwo, oderwał się od życia, sprowadził ocenę światopoglądu robotniczego do jałowej, abstrakcyjnej dyskusji na temat „jaki ustroj lepszy”: agrarystyczny czy marksistowski, a tym samym przekreślił i nie dostrzegł tego, co chociaż Marks wykrył, to jednak istniejące niezależnie od marksizmu: praw rozwojowych ludzkości. Nie dostrzegać tych spraw, to znaczy błędzić na ślepo po manowcach, to znaczy wyzywać się możliwości skutecznej walki z kapitalizmem, to znaczy osłabiać siłę mas ludowych, a wzmacniać siłę reakcji”.

J. R.

### W pełni lata

## Budujemy nasz obóz w Długopolu-Zdroju

Przybywamy na miejsce około godziny 12 w południe. W uroczą kotlinę, nad samym brzegiem Nysy, rozpościera się nasz obóz. Nie spodziewano się nas tak wcześnie i dlatego nie zastajemy nikogo w obozie. Ale o nas bynajmniej nie zraża. Bierzemy się energicznie do pracy. Jest nas ponad 190 osób. Dzielimy całość na zespoły, wyznaczamy poszczególne zespoły namioty. Kilka osób wyznaczamy do kuchni, kilka do prac obozowych.

Praca w obozie zawrzała. Przyjemnie popatrzeć na spocone od wysiłku twarze, na młodzieńczy śmiech, wyrażający swą radość w pełnym wyładowaniu swej mocy i prężności.

Zjawia się wreszcie komendant obozu. Dziwi się, że tak wcześnie przyjechalimy, z zadowoleniem obserwuje naszą pracę. Kilku

członków wykańcza właśnie stoły do jedzenia na świeżym powietrzu. 6 wysokich palików, na to dwie szerokie deski i stoł gotów. 6 palików krótkich i deska — gotowa ławka. W kuchni uwija się kilku kolegów. Robotę mają niewdzięczną; muszą szorować kotły i przygotować je do kawy. A kotły są niesamowicie brudne. Nie ma drzewa. Skądś dwóch kolegów ciągnie zlamany słup telegraficzny, leżący na drodze bez pożytku. Mokre drzewo pali się z trudem, jednak koniec końców kawa jest gotowa. Jemy chleb z konserwami i pijemy kawę... przez nas sporządzoną po raz pierwszy w obozie.

Po kolacji krótkie przemówienie komendanta. Dlaczego przyjechalimy na Ziemię Zachodnią i czego tu po nas spodziewa się.

Musimy swym zachowaniem i postawą moralną złożyć świadectwo, że jesteśmy najbardziej produkującą częścią młodzieży, że jesteśmy świadomi zadań, jakie stoją dziś przed polską młodzieżą.

Stajemy do pierwszego naszego apelu wieczornego. Jest już godzina 11-ta. Uroczystość brzmi słowa „Roty” wśród ciszy nocnej, tle otaczających nas lasów. Łomocze dumnie sztandar biało-czerwony na wietrze.

Zmęczeni podróżą, pracą obozową i wrażliwością zasypiamy b. szybko. W pół godziny po apelu cisza panuje w obozie i tylko wotownicy dzielnego zespołu 7-go nieustraszeni czuwają nad naszym bezpieczeństwem.

W. G.

### Na wywczasach



— Poczekaj chwilkę, chcę ci zrobić zdjęcie zanim urwie się linka...



# Kronika Piotrkowa

Redakcja i Administracja  
„GŁOSU PIOTRKOWSKIEGO”  
Piotrków-Tryb. — ul. Legionów 16, I. p.  
telefon 13-97

Administracja czynna od godz 8 do 12,  
od 14 do 18. Redaktor przyjmuje co-  
dziennie od 11 do 12.

## Komu wieszamy

Dziś 2 sierpnia 1947 roku  
N. M. P.

### KINA

INO „BALTYK” — Dziś i w dni nastę-  
pne piękny film śpiewno-muzyczny  
produkcji szwedzkiej pt. „Nauczyciel-  
ka bawi się”. Początek seansów w  
dni powszednie i niedziele o godzinie  
16, 18 i 20-tej.

INO „POLONIA” — „Biały kiel”

## Ważniejsze telefony

- 10-49 Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.
- 13-14 Powiatowa Komenda M. O.
- 10-41 Miejski Komisariat M. O.
- 10-72 Straż pożarna
- 11-13 Ubezpieczalnia Społeczna
- 10-70 Szpital Św. Trójcy

Pogotowie lekarskie: nocne telefony:

11-13 od 21 — 7 rano. W niedziele i świę-  
ta dyżur dzienny w szpitalu Św. Trójcy.

## Dyżury aptek:

Dziś dyżuruje apteka Tyca przy ul.  
Słowackiego.

# Cennik na artykuły spożywcze

### obowiązujący od 1. 8. 1947 r. na terenie Piotrkowa

Poniżej podajemy cennik artykułów piersi- szej potrzeby, obowiązujący od dnia 1 sierp- nia 1947 r. na terenie miasta Piotrkowa, za- twierdzony przez Wojewódzką Komisję Cen- nikową w Łodzi. Ceny podane są za kilogram w detalu:	Chleb pszenny 80-procentowy 54 „	Kielbasa zwykła 260 „
	Chleb pszenno-żytni 80-procentowy 80 „	Kielbasa serdelowa 280 „
	Chleb żytni 90-procentowy 38 zł.	Kielbasa krakowska 310 „
	Mąka pszenna 80-procentowa 70 „	Szynka gotowana 400 „
	Mąka żytnia 90-procentowa 22 „	Baleron gotowany 400 „
		Szynka wędzona surowa bez kości 320 „
		Szynka wędzona surowa z kością 310 „
		Boczek surowy wędzony 310 „
		Salceson włoski 270 „
		Kaszanka z kaszy tatarskiej 150 „
		Kaszanka z kaszy jęczmiennej 70 „
		Mięso wołowe bez kości 175 „
		Mięso rosółowe 130 „
		Mięso pieczeniowe 140 „
		Polędwica wołowa 175 „
		Kość wołowa 20 „
		Masło mleczarskie 450 „
		Masło osetkowe 340 „
		Jaja — sztuka 9 „

## Przed zjazdem powiatowym PPR i PPS z terenu Ziemi Piotrkowskiej

W dniu 31 lipca rb. odbyło się zebranie ak-  
tywów PPR i PPS w sprawie zacieśnienia  
współpracy obu partii.  
Na zebraniu wyłoniono Komitet w sprawie  
zjazdu członków obu Partii na dzień 10 sierp-  
nia rb. Powołano również do życia między-  
partijną sekcję kulturalno - oświatową i go-  
spodarczą.  
Na zjazd przewidywany jest przyjazd oko-  
ło 1000 osób. Na program zjazdu złożą się:  
akademia, wspólny obiad oraz wieczorem za-  
bawa taneczna w Szydłowiu.

## Dodatkowa rejestracja roczników 1926 i 1927

Rejonowa Komenda Uzupełnień w Piotrkow-  
ie podaje do wiadomości, że odbędzie się  
dodatkowa Komisja rejestracyjno - lekarska  
dla mężczyzn urodzonych w latach 1926 i  
1927, zamieszkałych na terenie powiatu piotrk-  
owskiego, którzy z różnych przyczyn nie do-  
pełnili obowiązku rejestracji w nakazanych  
terminach.  
Zainteresowani powinni zgłosić się w dn.  
14 i 16 sierpnia 1947 r. w gmachu Związku

Walki Młodych w Piotrkowie przy ul. 3-go  
Maja Nr 8.  
Obowiązani do rejestracji powinni posia-  
dać dowód tożsamości i wszelkie inne posia-  
dane dokumenty, na podstawie których można  
ustalić datę i miejsce urodzenia, miejsce za-  
mieszkania, wykształcenie i zawód cywilny.  
Winni nie zgłoszenia się do rejestracji zo-  
staną pociągnięci do odpowiedzialności, w  
myśl obowiązujących przepisów karnych.

# Przygotowania do 3-ej rocznicy historycznego dekretu o Reformie Rolnej

W dniu 31 lipca rb. odbyła się w lokalu  
Zarządu Wojewódzkiego Związku Samo-  
pomocy Chłopskiej w Łodzi konferencja  
poświęcona omówieniom przygotowań do  
obchodu 3-ej rocznicy wydania dekretu  
o reformie rolnej.

W konferencji wzięli udział przedsta-  
wiele zbiorowców stronnictw demo-  
kratycznych, Związku Samopomocy  
Chłopskiej, przedstawiciele Urzędu Wo-  
jewódzkiego i Zarządu Wojewódzkiego  
Państwowych Nieruchomości Ziemi-  
skich.

W wyniku konferencji powołany zo-  
stał Komitet Wojewódzki Obchodu Uro-  
czystości na czele z wojewodą łódzkim  
ob. Piotrem Szymańskim i posłem na  
Sejm Ustawodawczy tow. Marianem Po-  
tępek.

Ponadto konferencja ustaliła, że ob-  
chód Uroczystości odbędzie się w m. Ło-  
dź w dniu 7 września rb. i połączony zo-  
stanie z uroczystością odsłonięcia szta-  
ndaru Wojewódzkiej organizacji Związku  
Samopomocy Chłopskiej.

Natomiast w powiatach i gminach wo-  
jewództwa łódzkiego uroczystości obcho-  
dzone będą począwszy od dnia 1-go do  
30-go września i zostaną połączone z u-  
roczystościami dożynkowymi.

Dla organizacji Uroczystości powoła-

ne zostały sekcje: organizacyjna, propa-  
gandy, finansowa i dekoracyjna, które  
otrzymały zadanie opracowania w naj-

bliższych dniach projektów programu  
obchodu święta w województwie łódz-  
kim.

## Ze sportu

W zawodach piłki nożnej rozegra-  
nych w dniu 31 lipca rb. na boisku Miejs-  
kim między drużynami KS OM TUR —  
Piotrków a KS Moszczenica, zwycięstwo  
odniosła drużyna TUR-u nad brutalnie  
grającą drużyną z Moszczenicy w sto-  
sunku 6:1, do przerwy 2:1. Łupem  
bramkowym podzielili się Golanowski I  
— 3 i Ryder — 3, dla gości środkowy na  
pastnik. W pierwszej połowie gry obroń-  
ca drużyny TUR-u Rodzelewski uległ  
kontuzji.

W przebiegu gry drużyna gości ustępo-  
wała w każdej linii miejscowym, jedy-

nie w ostatniej grze górowała nieco ale  
to jej nie uratowało od wysokiej porażki.  
Gdyby drużyna miejscowa grała plano-  
wo, albo gracze pilnowali swych pozycji,  
wynik byłby dużo wyższy.

Drużyna TUR-u wystąpiła w następu-  
jącym składzie: Dyląg, Rodzelewski, Ur-  
bański, Gołodyłek, Stolarczyk, Pałacz,  
Studzinski, Rakowy, Ryder I i Golan-  
owski II.

Sędzia ob. Parel swymi orzeczeniami  
krzywdził drużynę miejscową i niedopa-  
ttrzył wielu rąk na polu bramkowym  
gości.

# Dorobek polskiego rolnictwa widziany oczyma delegacji Narodów Zjednoczonych (FAO)

Członkowie Misji FAO — bawiący w  
Polsce — rozpoczęli w dniu 11 bm. ob-  
jazdy terenowe, w celu poznania stanu  
naszego rolnictwa. Trasa przebiegała  
przez woj. warszawskie, łódzkie, pomor-  
skie, gdańskie i olsztyńskie.

Początkowy etap podróży obejmował  
najwyższe i najmniej zniszczone po-

lacie Polski, obrazujące ocalały dorobek  
i możliwości produkcyjne rolnika pol-  
skiego. Teren Żuław gdańskich wykazał  
natomiast z jakimi trudnościami mater-  
jalnymi wiąże się przywrócenie produk-  
cyjności Ziemi Odzyskanych. Niemcy, u-  
chodząc zaleli ten teren niszcząc odpo-  
wiednie urządzenia odwadniające.

Następnie pas zniszczeń wojennych na

przestrzeni od Przasnysza przez Maków,  
Pultusk, Zegrze aż do przedmieść War-  
szawy, był wskaźnikiem ołtar, jakie po-  
niosła Polska w wyniku wojny i okupa-  
cji hitlerowskiej. Pas zniszczeń wykazał  
również, że cnop polski potrafi przy mi-  
nimalnych środkach odbudować swoje  
sadyby i zagospodarować odłogi.

Z kolei poszczególni członkowie Misji  
udali się do Państwowego Instytutu Na-  
ukowego Gospodarstwa Wiejskiego w  
Puławach, gdzie zapoznali się z dorob-  
kiem polskiej nauki rolniczej.

W dniach 29 i 30 lipca br. Misja wy-  
ręśliła w drugi z kolei objazd, na teren  
województwa południowych.

## Kronika kulturalna

Z inicjatywy Klubu Korespondentów Pra-  
sowych Wybrzeża zawiązało się w Gdyni  
Dziennikarskie Towarzystwo Naukowe, którego  
zadaniem będzie współpraca z Polskim Insty-  
tutem Prasoznawczym oraz organizowanie pra-  
cy naukowej ze wszystkich dziedzin prasoz-  
nawstwa.

## Wieści z Kraju

CHRONA JURY KRAKOWSKO  
WIELUŃSKIEJ  
Krakowski Ośrodek Państwowej Rady O-  
chrony Przyrody opracowuje jako jedno z pil-  
nych zagadnień, projekt ochrony jury krakow-  
sko-wieluńskiej. M. in. czynione są starania  
o utworzenie rezerwatów w dolinach: Ojcow-  
skiej i Bendowskiej oraz o zapewnienie ochro-  
ny poszczególnych obszarów Jury przez wyda-  
nie zarządzeń opartych na ustawie o ochro-  
nie przyrody.

## Z ŻYCIA PORTÓW

W dniu 26 bm. rano wpłynęły do portu  
odynkiego dwa statki duńskie z ładunkiem  
koni: Statek „Danix” przywiózł 449 koni z  
Norwegii, statek „Phoenix” 395 koni z Aalbor-  
ga z Danii.

Dnia 25 bm. wszedł do portu gdańskiego  
angielski statek „Baltonia”, przywoźc 1.175 ton  
drobnicy i medykamentów w ramach pozosta-  
łości UNRRA.

## TOR szkoli kadry traktorzystów

Prowadzone przez Techniczną Obsłu-  
gę Rolnictwa (TOR) kursy dla kie-  
rowców traktorowych, ukończyły w  
pierwszym półroczu br. 1.300 uczestni-  
ków. Ponadto 245 osób ukończyło kursy  
mechaników warsztatowych, kontroler-  
ów terenowych i instruktorów. Od  
czerwca do końca br. akcja szkoleniowa  
TOR-u obejmie około 1.500 osób. Kandy-  
daci na traktorzystów rekrutują się spo-

śród młodzieży wiejskiej i kierowani są  
na kursy TOR-u przez Związek Samo-  
pomocy Chłopskiej oraz Państwowe Nie-  
ruchomości Ziemi-skie. Obecnie istnieje  
w kraju 14 ośrodków szkoleniowych: 9  
dla kandydatów ZSCh i 5 — Państw-  
owych Nieruchomości Ziemi-skich. Ucze-  
stnicy kursów TOR-u otrzymują naukę  
i utrzymanie bezpłatnie. Znaczna część  
powraca w rodzinne strony, gdzie prak-  
tycznie stosuje zdobyte wiadomości.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55. Tel. 111-50. Konto PKO VII — 1505. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy”.

CENNIK OGŁOSZEŃ Wydawnictwa „Głos R obolniczego” w Łodzi. W tekście: od 1—100 mm. zł. 50, 101—200 mm. zł. 60, powyżej zł. 70. Za tekst: od 1—100 mm. zł. 35, 101 — 200 mm. zł. 45, powyżej zł. 60. Drobne za jedno słowo: poszukiwane rodzin zł. 20, handlowe (16 karze, kupno i sprzedaż) zł. 25, zauby zł. 20. poszukiwanie prac zł. 10. W niedziele i święta 300% dodat.



## PRZYGODY niecniu typków z Baniałuki



Nagle Piek znikł. Nie ma Pika. On ukradkiem bimber tyka, Myśląc, że mu to pomoże, Lecz go nali jeszcze gorzej.



4. Paleolog chce wykorzystać ogólne niezadowolenie z sytuacji, sarka, narzeka i spiskuje, ale nie udaje mu się uzyskać niczyjej pomocy, by zrobić zamach stanu.

## Złot gwiazd aktorskich w Łodzi

Ludwik Solski i Maria Gorczyńska

Ludwik Solski, nestor aktorów polskich, rozpoczyna dnia 2-go bm. gościnne występy w Teatrze Kameralnym.

Znakomity artysta, który tylko na kilka dni przybywa do naszego miasta, ukaże się w przepysnej roli Ciaputkiewicza, w komedii M. Bałuckiego „Grube Ryby”.

Mistrz Solski wystąpi z zespołem Państwowego Teatru Polskiego w Warszawie. W ubiegłym roku oglądaliśmy go w zespole krakowskiego teatru miejskiego.

Ci wszyscy, którzy nie mogli podziwiać wspomnianej gry Solskiego, podczas jego ostatniej gościnny, będą mieli obecnie okazję.

Dnia 1 bm. Artystka scen warszawskich, Maria Gorczyńska, wystąpi w oryginalnym montażu scenicznym „Mitość wśród wieków”, złożonym z 14 fragmentów najwybitniejszych arcydzieł dramatycznych polskich i obcych. Partnerem artystki jest Wł. Surzyński.

## Co usłyszymy przez radio

Program na sobotę, 2 sierpnia 1947 r.

12.06 Wiadom. połudn. 12.10 „Melodie ludowe”, 12.25 Aud. dla wsi. 12.35 Dumki — Trio Dworzaka, 13.00 „Z mikrofonem po kraju” 13.10 Muzyka obiadowa, 14.00 (E) Kronika i komunik. 14.05 (E) Muzyka z płyt, 14.15 (E) IX-ta część opowiadania dla dzieci p.t. „Kubuś Puchatek”, 14.30 Przerwa, 15.00 Muzyka taneczna, 15.20 Aud. dla dzieci, 15.40 Utwory E. Griega, 16.00 Pog. gospod. 17.00 „Przy, sobocie po tobiecie”, 18.30 (E) Koncert życzeń (cz. I), 19.00 „Tu mówi Śląsk”, 19.15 „Nowe książki” — fel. 19.30 Utwory fortep. Jana Seb. Bacha, 20.00 Z życia kulturalnego, 20.05 Aud. Komisji Opieki nad Zabytkami, 20.15 Reportaż, 20.25 „Z zapomnianych naszych pieśni” — aud. słow.-muz., 21.00 Dziennik, 21.20 „Sprawy i luźnie” — fel. 21.30 Muzyka lekka, 21.45 Słuchow. p.t. „Przedwiośnie”, 22.10 Wiad. sport. 22.15 Muzyka taneczna, 23.00 Ostat. wiad. dziennika, 23.20 Koncert życzeń (cz. II), 23.57 (E) Progr. lokalny na jutro.

## CZYTAJCIE

„Głos Robotniczy”

## Ze sportu.

# Pomyślmy o turystyce kolarskiej

## Wycieczki rowerowe za miasto winny organizować kluby fabryczne

W jednej z gazet przeczytałem któregoś dnia ogłoszenie:

„Dla pracowników przedsiębiorstw państwowych po cenach jednolitych — Rower Turystyczny. — Zbiorowe zamówienia wystawione przez poszczególne przedsiębiorstwa przyjmujemy i informacji udziela Biuro Sprzedaży Przemysłu Motoryzacyjnego, Warszawa, ulica Wilcza 13, tel. 88-107, 86-284”.

Zal mi się zrobiło, że brak czasu w związku z zajęciami zawodowymi, nie pozwala mi na podjęcie ulubionej turystyki kolarskiej. Iż to przyjemnych wycieczek i niezapomnianych wrażeń pozostało mi jeszcze do tej pory w pamięci. Rozkoszne, chłodne poranki, budzące się ze snu ptactwo, łany przydrożnych zbóż, żywiczny powiew pól i lasów, a nawet kurz naszych dróg jeszcze dzisiaj czuję w nozdrzach.

Turystyka kolarska jest jednym z najbardziej pięknych sportów dostępnych dla wszystkich. Brać w niej mogą udział nie tylko młodzi, ale również i starsi, a nawet dobrze

już zaawansowani wiekiem kolarze i kolarzki, bo przecież w wycieczkach z powodzeniem mogą brać również udział kobiety.

Przed wojną turystyka kolarska w Polsce nie wszędzie rozwijała się tak jak byśmy sobie tego życzyli. Propagowały ją przeważnie kluby i sekcje kolarskie, wśród których przeważało Warszawskie Towarzystwo Cyklistów, jeden z najstarszych klubów kolarskich w Polsce. Na ogół jednak z turystyki korzystali tylko wycofani z kursu zawodnicy i ich połowice oraz rodzeństwo. Dzisiaj korzystać z niej powinni jeszcze inni — przede wszystkim robotnicy.

Do tej pory, z powodu braku rowerów i ich lichwiarskich cen na wolnym rynku, rzecz zrozumiała, sport kolarski nie mógł się należycie rozkwić. Obecnie kolarstwo zyskuje coraz większą popularność, przed turystyką kolarską otwierają się szersze horyzonty, aniżeli przed wojną. Sport i wychowanie fizyczne docierają już wszędzie. W miastach propagują je i popierają Związki Zawodowe, ra-

dy zakładowe i dyrekcje wszystkich niemal zakładów pracy, na wsi sportem zaczyna się interesować Związek Samopomocy Chłopskiej i organizacje młodzieżowe, ale, niestety, jak do tej pory główne zainteresowanie ściąga na siebie sporty czysto zawodnicze, a więc niedostępne dla ogółu. Bo przecież trudno wymagać od starszego robotnika, aby kopał piłkę, czy uprawiał z zamiłowaniem boks.

Na polu popularyzacji wychowania fizycznego nie wiele do tej pory uczyniono. Wszystkich ogarnął szal, jeśli nie rekordów to wyników. Chorobą tą zaraziły się i kluby fabryczne, których głównym zadaniem, według nas, powinno być obok sportu popularyzowanie wychowania fizycznego wśród swoich pracowników, a nie hodowanie jedynie asów. Tych zostawmy państwowym okręgowym związkom sportowym, a sami zajmijmy się tym, aby z dobrodziejstwa ruchu i wysiłku na świeżym powietrzu zechcieli korzystać wszyscy nasi towarzysze pracy, nawet ci wrogowie sportu.

Bardzo powinna nam być w tym pomocna turystyka kolarska. Rower jest dzisiaj bardzo popularnym środkiem komunikacji wśród robotników, obecnie posiadaczy rowerów będziemy mieli coraz więcej, dobrze więc byłoby, abyśmy potrafili wykorzystać koniunkturę.

Przy każdym klubie fabrycznym niech powstaną jak najszybciej sekcje turystyki kolarskiej, które między innymi powinny postarać się o pewne ulgi dla swych członków przy kupnie rowerów. Uczynimy to, a w ten sposób z pewnością zdołamy do turystyki kolarskiej przekonać wielu naszych towarzyszy, a tym samym i sprawę wychowania fizycznego, tak do tej pory zaniedbanego u nas w zakładach ruszyć z martwego punktu.

## Kto będzie strzelał bramki?

ZZK grać będzie w niedzielę bez Koczewskiego

Przez dłuższy czas w walkach o wejście do Klasy Państwowej oglądaliśmy w Łodzi tylko ŁKS. Kolejarze — ZZK wozowała, po Polsce, w tę niedzielę w podróż wybiera się ŁKS, kolejarze zaś grać będą z kolegami po fachu Gedania z Gdańska.

Gedania ostatnio brała udział w okręgowych zawodach piłki nożnej drużyn kolejowych o mistrzostwo DOKP Gdańsk.

W turnieju tym w spotkaniu półfinałowym Gedania uległa Wiśle (a nie tej Krakowskiej) 1:3. Jest to pocieszający, poniekąd prognostyk dla zwolenników czarnych koszul, ale ryzykowne byłoby chyba liczyć stu procentowo na zwycięstwo gospodarzy, którzy nie zapominajmy grać będą musieli bez Koczewskiego, (konkuzowanego ostatnio w Częstochowie,

# Czyż i Zalewski zdają egzamin na szosie radomskiej

W niedzielę, dnia 3 sierpnia r.b., zgodnie z kalendarzem Związkowym, rozegrane zostaną na szosie kieleckiej drużynowe szosowe mistrzostwa Polski na rok 1947.

Organizatorem wyścigu z polocenia Kiel. O. Z. Kol. jest R.K.S. „Broń” w Radomiu, ul. Narutowicza, Stadion, dokąd kluby powinny kierować zgłoszenia swych drużyn w terminie najszybszym, celem przygotowania przez organizatora odpowiedniej ilości kwater.

Zwycięska drużyna otrzymuje szarfy mistrzowskie, trzy pierwsze zespoły — dyplomy honorowe dla klubów, poza tym organizato-

rzy przewidują szereg nagród indywidualnych dla zawodników.

Przypomina się klubom, że drużyna składa się z 4-ech zawodników, przy czym na bieście liczony jest czas trzeciego zawodnika drużyny.

Doskonała forma wykazana dotychczas przez naszych szosowców, zapowiada uzyskanie na tym dystansie rekordowego czasu.

Do kolarskich drużynowych mistrzostw Polski na szosie z okręgu łódzkiego zgłosił się jedynie zespół ŁKS-u, gdyż pozostałe kluby nie dysponują aż czterema szosowcami. Skład

ŁKS-u jest następujący: Czyż, Grynkiewicz, Zalewski, Kasprzak. Wyścig odbędzie się na trasie Radom — Kielce na dystansie 100 km.

Kierownik sekcji kolarskiej ŁKS-u poważnie myśli o sukcesie swych wychowanków. Od siebie dodamy, że Czyż i Zalewski w wyścigu ś.p. Jaskólskiego jechali bardzo dobrze i gdyby nie zderzenie, któremu ulegli na trasie, mogliby w nim odegrać poważną rolę.

Liczmy na to, że w Radomiu kolarzom ŁKS-u poszczęści się bardziej i godnie broń będą honoru kolarstwa łódzkiego.

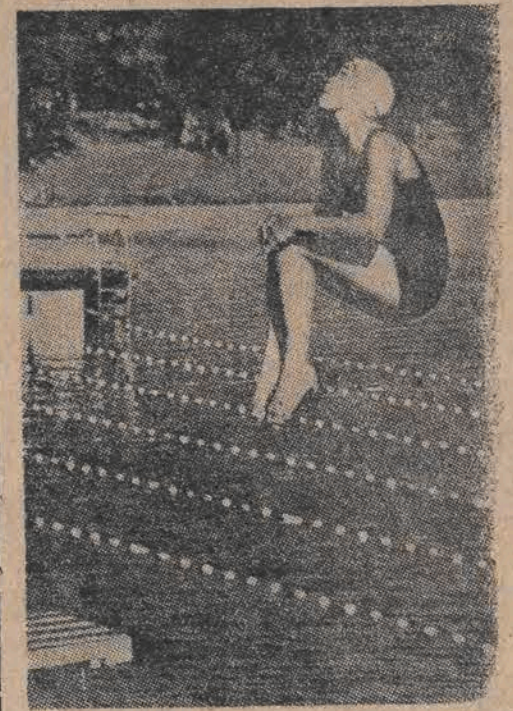
## Ł. O. Z. B. zawiadomienia...

Łódzki Okręgowy Związek Bokserski zawiadomienia, że w dniach od 1-go do 15 sierpnia r.b. sekretariat ŁOZB jest nieczynny z powodu urlopu sekretarza.

## Woleli Stambuł od... Łodzi

Lekkoatleci USA, którzy w niedzielę startowali w Katowicach, znajdują się obecnie w drodze do Turcji. Po występie w Stambule Amerykanie odwiedzą Węgry.

## Przed mistrzostwami Polsk



W dniach 9, 10 i 11 sierpnia odbędą się w Bielsku pływackie mistrzostwa Polski.

Oto jedna z młodych zawodniczek śląskich w efektywnym skoku do wody.

## Dział oficjalny ŁOZB

## Komunikat Nr. 4 Wydziału Sportowego

1. Zezwala się K.P. „Zjednoczone na wyjazd do Torunia i Chelmy na zawody bokserskie mające się odbyć w dniach 2 i 3 sierpnia r.b. z tam. Gryfem i Legią.

2. Rezerwuje się termin 28 sierpnia r.b. dla Ł.O.Z.B. W terminie tym będą organizowane zawody p.n. „Otwarcie Sezonu Bokserskiego”. Bliższe szczegóły będą podane w następnych komunikatach.

3. Karze się klub K.P. „Zjednoczone” za

późne zawiadomienie o wyjeździe na zawody do Kalisza w dniu 19.8. grzywną zł. 250.—

4. Karze się R.K.S. „Victoria” za niestawienie się na zawody towarzyskie z K.S. „Te-cza” w dniu 22.7.47 r. o godz. 18-tej grzywną zł. 500.—

5. Posiedzenia W. S. odbywać się będą każdego tygodnia we wtorki godz. 19-ta

Sekretarz Przewodn.

(—) A. Klimczak. (—) B. Kołodziejczak

## Nowy rekord świata na mistrzostwach kolarskich w Paryżu

W dalszym ciągu zawodów kolarskich o mistrzostwo świata, rozegrano na torze Parc de Princes w Paryżu półfinały i finały w biegach na dochodzenie dla amatorów i zawodowców.

W finale wyścigów dla amatorów Włoch Benfenatti pokonał Urugwajczyka Francois. Zwycięzca przebył 4090 m w czasie 5:20,4 minuty, zdobywając mistrzostwo świata. Czas Francois wynosił 5:27 min. Do finału wszedł Benfenatti po zwycięstwie nad Andersonem (Dania), którego pokonał w 5:18,3 min. Francois natomiast wygrał w swym półfinale z Guillemetem (Francja) w czasie 5:16,8 min.

Ostateczna klasyfikacja w tej konkurencji: 1) Benfenatti (Włochy), 2) Francois (Urugwaj), 3) Anderson (Dania), 4) Guillemet (Francja).

## Obu tak się stało...

## Lord Burghley pozdrawia sportowców radzieckich

Prezes Międzynarodowej Amatorskiej Federacji Lekkoatletycznej i prezes Towarzystwa Olimpijskiego lord Burghley, który obecny był na obchodzie Święta sportowego w Moskwie, przekazał na ręce sportowców radzieckich pozdrowienia, w których wyraża najwyższe zadowolenie z okazji obżarzenia deflady sportowej, oraz zekntnięcia się z działaczami sportu radzieckiego.

Lord Burghley wyraża nadzieję, że w wyniku rozmów prowadzonych przezeń w przyjaznym duchu z radzieckimi czynnikami sportowymi ZSRR wstąpi wkrótce do Międzynarodowej Amatorskiej Federacji Lekkoatletycznej.

Zdaniem lorda Burghley współpracę sportową, stanowiącą ostateczny czynnik rzeczywitego i trwałego zrozumienia „zajeonego między narodami którego wszyscy tak pragną,